



STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
DOSWIECONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

O IDEOWO-OBYWATELSKI WYRAZ PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Wiadomą jest rzeczą, że człowiek współczesny nie żyje na świecie sam, a przeciwnie żyje w zrzeszeniach. Zrzeszeniem zaś które łączy w sobie największą ilość dążeń i pragnień ludzkich, podporządkowanych pod wspólne normy współżycia, które zarazem najwięcej skupia w sobie gwarancję swobodnego i korzystnego istnienia człowieka — jest niewątpliwie państwo. Państwo jest grupą społeczną najbardziej złożoną i najbardziej stałą i dlatego w państwie może skupić się jaknajwiększa ilość uspołecznionych ludzi, gdyż państwo da im możliwość życia i rozwijania swoich uzdolnień.

Los zatem człowieka, los obywatela jest ściśle związany z losem grupy społecznej, z losem państwa, Bo państwo to zespół obywateli. Jednak godzi się przypomnieć określenia Konsseau, że „Obywatelem nazywa się ten, który działa zawsze zgodnie z rzeczywistym, istotnym interesem grupy państwowej”. Tak zaś, jak u człowieka niezmiernie silnym motorem jego działania jest instynkt samozachowawczy tak samo posiada ten instynkt i grupa. Będzie to, jeżeli chodzi o państwo, wola zbiorowa albo siła moralna, interes państwa lub narodu, dla którego utrwałać się będą wspólne sposoby myślenia, działania i postępowania, tony uczuciowe i t. d. Takie zaś zjawisko w życiu grupy nazywa się jej duchem.

I oto mamy jeden z najsilniejszych wyrazów zespołu obywateli — jego siłę moralną! ducha państwa. Każde państwo ma w sobie właściwego ducha. Wrazem jego są różne symbole np. hymn i sztandar i godło, widome pomniki narodowej tradycji. Wszystko to jest wyrazem potężnych uczuć obywateli i narodu. Ów duch obywatelski każe jednostce przejąć się dążeniami i zadaniami swego narodu i państwa, każe być gotowym do ofiar i poświęceń, każe bronić honoru całości i wolności narodu lub państwa, gdy kiedykolwiek zajdzie tego potrzeba. Owe cnoty obywatelskie zrodziły ideę przysposobienia wojskowego obywatela, aby mógł w razie konieczności skutecznie bronić nie tylko ziemi i mienia, ale i ideałów i wspólnych dążeń oraz celów grupy państwowej.

W ten więc sposób stwarza się nowy typ obywatela-Polaka, obywatela-żołnierza. A w dziejach naszego narodu nie jest to bynajmniej rzecz nowa. Wy-

starczy przypomnieć tylko rycerstwo polskie — prawniczy dzisiejszego typu obywatela.

Najwyższym celem rycerza z pod znaku pancernego było wszakże nic innego jak miłość i spełnianie cnot obywatelskich. Cnoty owe przechodziły wprost z ojca na syna, jak miecz i pałasz. W dziedzictwo cnot owych wprowadzała młodzieńca rodzina, wreszcie dwór, na którym młody szlachcic nie tylko zaprawiał się do sztuki rycerskiej, ale i wychowywał na dobrego obywatela, gotowego w każdej chwili bronić godności i honoru narodu i państwa. Tym samym celem służy nasze przysposobienie wojskowe. Uczy bronić godności honoru i niepodległości narodu, kontynuować niejako najwznioslejsze idee dziadów i pradziadów, utrwałać w pokoleniach ducha narodu, co nie dla zaboru chwyci za broń, a dla wzniosłych cnot obywatelskich.

Aliści przysposobienie wojskowe nie ma nawiązań tego głębokiego wyrazu ideowego-obywatelskiego. Nie ma odpowiedniej nazwy. Nazwa „przysposobienie” zawiera w sobie pojęcia dość szczupłe, że jest czemś dla celu, a nie celem samo w sobie, jak jest istotnie. Określenie „przysposobienie wojskowe” a jeszcze bardziej „członek przysposobienia wojskowego” (członkini przysposobienia wojskowego) jest i niezręczne (nawet i w skrócie „członek P. W.”) i niemal bez tej głębokiej idei obywatelsko-państwowej.

Wszak przysposobienie wojskowe nie tylko zajmuje się wychowaniem fizycznym i żołnierskim, ale tyleż, a kto wie czy i nie więcej zwraca uwagi na przysposobienie obywatelskie.

Pora już tedy wielką pomyśleć o trafniejszej i sposobniejszej nazwie, zamiast owych „członkini” i „członków” pw.

Dawne przodków naszych rycerskie rzemiosło pozostawiło nam określenia: „rycerz” i „towarzysz”, dziś — rzecz jasna — nie będą one odpowiednie. Jednak określenie musi nawiązać do tradycji, jako wyrazu ducha narodu.

Tym wymaganiom może tylko jedno określenie odpowiadać, ono też naszym zdaniem — posiada najbardziej i najwięcej tradycji, oraz ducha ideowo-oby-

watelskiego, jeżeli chodzi o głęboko pojmowane przysposobienie wojskowe obywateli. Jest to określenie „strzelec” i „strzelczyni”. Wódz naczelny narodu i twórca najgłówniejszy niepodległości już w zaraniu walk o wolność stworzył typ obywatela-żołnierza, a tym był strzelec.

„Strzelec” dał nam Legjony, a przez czyn legjonowy (*t. j. obronę honoru, godności i niepodległości*

Ojczyzny!) Wolność i Niepodległość. „Strzelec” dał wzór przeciw wszystkim innym późniejszym formacjom obywatelsko-wojskowym w imię powyższych idei.

Dlatego też określenie strzelec i strzelczyni, dobitne, a przytem dla nas Polaków o tak głębokiej treści ideowej, wydaje się najodpowiedniejsze.

prof. M. W. Jakóbczyk.

„STRZELEC” I TYLKO „STRZELEC”

Oto rezultat ankiety na nazwę dla członków P.W.

Około 400 (czterystu) odpowiedzi na ankietę w sprawie nazwy dla członka P.W. — nadesłali nasi mili Czytelnicy. Oto sukces jakim nie może się poszczycić żaden bodaj tygodnik, a nawet nieliczne tylko dzienniki zbierają tak obfite żniwo kontaktu z czytelnikiem. Około czterystu Obywateli zadało sobie trud napisania i wysłania odpowiedzi, często obszernie uzasadnianych, przemyślanych. Niech nam wolno będzie wyrazić im z tego powodu uznanie i podziękowanie. Złożyli oni bowiem w ten sposób dowód wysokiego poczucia obywatelskiej powinności, która cechować winna każdego strzelca.

Wśród tej ilości odpowiedzi, trzy tylko proponują inne niż „Strzelec” nazwy. I tak: ob. Wł. Fabiani z Lublina wypowiada się za mianem „Junak”; ob. „Edzar” z Sosnowca proponuje nazwę „Obywatel”, oraz ob. M. Krawczyk z Krakowa — „Piłsudczyk”.

Nadto ob. kpt. Dobrowolski, komendant powiatowy P. W. pow. Nowogródzkiego zawiadamia nas, iż „Powiatowy Komitet PW i WF. na zebraniu w dniu 9 maja 1931 uchwalił nazwę „Strzelec P.W.”, względnie „Strzelec Hufca Szkolnego” w odróżnieniu od „strzelca w służbie armji”.

Wszystkie pozostałe odpowiedzi zgodne są co do nazwy „Strzelec”, bez żadnych uzupełnień i dodatków. Do motywów przytoczonych przez naszych korespondentów, a opublikowanych w poprzednim numerze naszego tygodnika dodać jeszcze należy parę celniejszych. M. in. Zarząd Powiatowy Z. S. w Łukowie, pod przewodnictwem obywatelki C. Nowińskiej oświadcza:

Biorąc pod uwagę, że P. W. ma na celu przygotowanie obywateli do obrony Państwa i utrzymanie Jego niepodległości co uważamy za dalszy ciąg pracy Związku Strzeleckiego z przed wojny światowej, która ta organizacja dała podwalinę armji polskiej — proponujemy nazwę „Strzelec”.

Nazwą „Strzelec” oddajemy należny hołd bohaterskiemu czynowi Związku Strzeleckiego z roku 1914 i zmuszamy Społeczeństwo do oddania należnej czci wielkiej zasłudze dla sprawy polskiej.

Szerzej i szczególnie trafnie wypowiada się „Doświadczony instruktor” z Warszawy. Pisze on:

Bardzo dobrze się stało, że Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego ogłosił ankietę na nową nazwę dla tych, którzy biorą czynny udział w pracach przysposobienia wojskowego. W terenie bowiem sprawa ta szczególnie domaga się unormowania.

Faktem jest, że ustosunkowanie się ludzi do pracy uzależnione jest w niemalej mierze także i od tego, jak ich w tej dziedzinie pracy nazywają. Niejednokrotnie nazwa odpycha

albo przyciąga. I niby nie jest to rzeczą najważniejszą, jak ćwiczącego w p. w. będzie się nazywało, ale ma to swoje duże znaczenie. Niechęć naprzykład do nazwy „członek p. w.” jest zupełnie uzasadniona. Ani nie jest ładna. Ani hasłem pracy p. w. nie jest. Żeby przynajmniej trała była. I to nie.

Czyli istotnie nazwa musi być odpowiednio dobrana, ażeby wszyscy się na nią zgodzili i wewnątrz, w głębi siebie ją zaakceptowali. Wybranie takiej nazwy nie jest łatwe, zwłaszcza, że każde ze stowarzyszeń p. w. chciałoby przeformować nazwę swoją.

Jakież są dotychczas te nazwy? I czy która z nich może pretendować do jedynej nazwy, którą wszyscy będziemy się mianowali?

Członek p. w., elew, szeregowiec, junak, sokół?

Ustalmy warunki, jakim będzie musiała odpowiadać nowa nazwa, aby mogła być powszechnie przyjęta.

Po pierwsze — musi być trafna i musi dokładnie pasować do charakteru prac przysposobienia wojskowego, musi być prosto hasłem tych prac. Po drugie — musi odpowiadać psychicznie tym, których się nią ma ochrzcić.

Czy która z dotychczasowych nazw odpowiada tym warunkom?

Możemy śmiało powiedzieć, że — nie. Żadna z nich nie jest ani trafna, ani nie może odpowiadać szerokiemu ogółowi ćwiczących w p. w.

Czy może jaka nowa będzie lepsza nazwa? Może, ale nowej jeszcze nikt nie wymyślił i jak się zanoszą, nieprędko wymyśli. Albo znowu ludzie gotowi wymyśleć jakiego „członka”. Zresztą poco wymyślać nową nazwę, kiedy taka już dawno istnieje. Wystarczy tylko ręką po nią sięgnąć, aby ją mieć. I to jeszcze jaka nazwa!

Słowem proponuję, żeby przyjąć dla ćwiczących w p. w. nazwę „Strzelec”. Dlaczego — zaraz dowiodę:

Jeśli nazwa ćwiczących w rzemiośle wojennem ma być odpowiednikiem istoty prowadzonych w tej dziedzinie prac, to czy kto zaprzeczy, że nazwa „Strzelec” jest takim właśnie odpowiednikiem. Przecie gdyby było inaczej, nie przyjęłaby jej dla siebie nasza armja. Skoro przyjęła, znaczy nazwa jest najtrafniejsza, znaczy, że innej równie trafnej niema.

W związku z tem nie bez znaczenia jest także fakt, że ćwiczący w p. w., nazywani strzelcem i po przyjęciu do wojska, zatrzymują tę samą nazwę. Stwarza to pewną ciągłość, co nie jest również ze względów natury wychowawczej bez znaczenia.

Poza tem nazwą „Strzelec” mianują się członkowie pozostałej organizacji przysposobienia wojskowego, obejmującej teren całej Rzeczypospolitej. Organizacja ta ma wszelkie cechy powszechności: należy do niej zarówno element wiejski, jak i miejski, zarówno rzemieślniczy, czy robotniczy, jak i rolny, zarówno ludzie bez wykształcenia, jak i stu procentowo wykształ-

cenii inteligencji. Organizacja ta w ciągu dziesiątków lat swojego istnienia potrafiła wyrobić swoiste i najskuteczniejsze metody pracy i dzięki temu w chwili obecnej syntetycznie obejmuje ideę przysposobienia wojskowego w Polsce.

Wskazać należy także na piękną tradycję nazwy „Strzelec”. Strzelcami nazywali się najpierwsi z tych, którzy mogliby o sobie powiedzieć, że stworzyli pracę przysposobienia wojskowego.

Powyższe momenty aż nadto świadczą, nietylko, że nazwa „strzelec” odpowiada wszystkim stawianym wyżej wymogom, ale i że ma wszelkie dane, aby być przyjętą z entuzjazmem przez najszersze masy ćwiczących w p. w.

Nie szukajmy zatem nowych nazw, nie męczmy się i nie wysilajmy. Przyjmujemy nazwę „Strzelec”. Nowej nazwy nie potrzeba.

Odpowiedź prof. M. W. Jakóbczyka z Łodzi ze względu na głębsze ujęcie ideologicznej strony całości kształtu pracy p. w. podajemy na wstępie dzisiejsze-

go numeru. Oczywiście wypowiada się on za nazwą „Strzelec” jak również 352 pozostałych naszych Korespondentów, których niestety — z braku miejsca, ku prawdziwemu żalowi nie możemy wymienić z nazwiska. Uważamy sobie tylko za obowiązek szczególnie podnieść sprężystość organizacyjną naszych zastępów na terenie powiatu Biała Podlaska, stąd otrzymaliśmy największą ilość odpowiedzi. Zasługa to niewątpliwie komendanta por. Dziebrowskiego. Mamy nadzieję, że powiat ten pobije wkrótce wszystkie inne na ilość prenumerowanych egzemplarzy „Strzelca”, co uważane być musi za istotny sprawdzian tężyzny organizacyjnej i wyrobienia obywatelskiego oddziałów.

Kończąc na tem ankietę, wyrażamy nadzieję, iż da ona Państwowemu Urzędowi dostateczne podstawy do rozstrzygnięcia sprawy nazwy dla członków p. w. po linii życzeń szeregów strzeleckich.

WSPÓŁDZIAŁANIE CZYNU Z PIĘKNEM SŁOWEM

Książka w Ojczyźnie

Ustaliliśmy w jednym z numerów „Strzelca” na tem miejscu, że literatura piękna opowiada o uczuciach ludzi na przestrzeni różnych epok, że jest poniekąd historją obyczaju danej społeczności, wynikającego z takich a nie innych uczuć.

W związku z powyższym możemy powiedzieć, że każdy naród ma swą własną, od innych odrębną literaturę, posiadającą własne odrębne cechy.

Literatura — dajmy na to francuska, — jako cechę główną posiada romans, opis uczuć miłosnych dwojga kochających się. Literatura niemiecka odznacza się najwybitniej może cechami rozważania i myślenia filozoficznego; literatura rosyjska rozważa głównie sprawy psychologiczne, winy, kary, losu, czy przeznaczenia człowieka; literatura angielska jest najżywoźniejszą może na świecie historją zdrowego rozsądku, uplątanego w niebывałe sprzeczności życia społecznego w różnych, odległych częściach świata.

Nasza literatura piękna odznacza się, jako cechą najwybitniejszą, podkreśleniem uczuć miłości ojczyzny. Na tej właśnie drodze doszło nasze piśmiennictwo piękne do najwspanialszych laurów nietylko u siebie w kraju, lecz także w porównaniu z innymi piśmiennictwami świata. W tym zakresie, — opisu uczuć składających się na miłość Ojczyzny, — niewiele mamy przykładów odpowiadających pięknością i wzniosłością przykładowi polskiej literatury.

Niedarmo przecież wielki król polski Stefan Batory, gdy miał odegrać sprawę odwiecznego boju ze wschodnim sąsiadem Polski, udał się przez swego kanclerza, Jana Zamoyskiego do pierwszego polskiego poety Jana Kochanowskiego, żądając napisania tragedji, któraby rycerstwo polskie pobudziła do walki i zachęciła do wielkich państwowych czynów.

Nie zapominajmy, iż pierwszą tragedją polską, do dziś żywą i piękną jest właśnie dzięki przygotowaniom do wyprawy na Moskwę napisana *Odprawa Posłów Greckich*.

Nie zapominajmy też, że ostatni wielki powstaniec polski, a później pierwszy Naczelnik wskrzeszo-

nego Państwa Polskiego, Józef Piłsudski, gdy rozpoczął rewolucyjną walkę z Moskwą zwrócił się do ówczesnego największego poety polskiego (Stanisława Wyspiańskiego) z prośbą o napisanie poezji, któraby ideę walki poprzeć zdołała.

Owa miłość Ojczyzny wyrażana w piśmiennictwie pięknem, w literaturze, — jak przekonamy się z kilku przykładów, — dobrze zasłużyła się sprawie ojczystej.

Weźmy pod uwagę straszliwą epokę upadku wszelkiej nadziei po zdławionem powstaniu 1831-go roku i rolę, jaką w tym okresie odegrała nasza literatura romantyczna. Słowo Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Krasińskiego, dzieła tych pisarzy były wówczas istotnie jedyną i ostatnią dziedziną niezajętą, niezdemoralizowaną przez wroga.

Słowami tych poetów krzepiły się istotnie całe pokolenia i nie było przez wiele dziesiątków lat jednego wznioślejszego czynu, jednej walki, jednego buntu przeciw przemocy, które nie odbyłoby się pod zawołaniem, czy hasłem poezji polskiej.

A jakież był stosunek wielkiego rewolucjonisty i powstańca działającego w Polsce na początku XX-go wieku, Józefa Piłsudskiego do polskiej literatury pięknej? Jak kiedyś wielki kanclerz Jan Zamoyski, tak teraz wielki powstaniec Józef Piłsudski rozumiał doskonale, że wielką gotowość i siłę czynu poprzedzić musi słowo natchnione, rozpalające w rzeszach ludzkich płomienie entuzjazmu.

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, czego w tej dziedzinie, z jaką wiarą i ofiarnością dokonał Piłsudski. Było to w czasie ostatnich walk rewolucyjnych przeciw Rosji, trwających od 1905 do 1907 roku w byłym zaborze rosyjskim.

Kruszyły się już wówczas szeregi bojowców, przemoc rosyjska stawała się coraz groźniejsza, tak, iż wielu ludziom zdawało się, iż sprawa ruchu zbrojnego jest znowu w Polsce przegrana.

Piłsudski dokonał był wówczas ostatniej akcji zbrojnej pod Bezdanami. Akcję przeprowadził zwy-

ciężko, wycofał się do Małopolski, by tu postanowić o dalszych pracach i kierunku całego ruchu.

Na pieniądze zdobyte w akcji bezdańskiej czekało wiele potrzeb, przede wszystkim zaś sprawa zaopatrzenia rannych, czy też rodzin po poległych lub wywiezionych na zesłanie bojowcach.

Mimo tych wszystkich potrzeb Piłsudski tak rozrządził pieniędzmi, iż znaczna ich część poszła na utworzenia wielkiego instytutu wydawniczego, który miał nie tylko wydawać dzieła społeczne, ekonomiczne, lecz — i to w pierwszym rzędzie, — piękne utwory literackie.

Na czele tego wydawnictwa stanął Bolesław Antoni Jędrzejowski człowiek obeznany bardzo dobrze z literaturą, zarazem były współpracownik Piłsudskiego w akcji bojowej.

Utworzono wówczas sławne w całej Polsce wydawnictwo „Książka“, które skupiło wokół siebie niebawem najpiękniejsze i najmężniejsze talenty całej Polski. W „Książce“ wydawali swe prace tacy pisarze, jak Żeromski, Sieroszewski, Miciński, Strug, Daniłowski, Markowska i w. i.

Pisarze ci utworzyli specjalny kierunek w ówczesnej literaturze polskiej t. zwany kierunek literatury niepodległościowej, polegający na tem, iż w dziele literackim, w pięknie słowa, w powabie obrazu w książce wyczarowanego domagano się niepodległości Ojczyzny. W niepoległości tej upatrywano —

całkiem słusznie, — nie tylko całokształt praw przysługujących narodowi, lecz również jedyną gwarancję wielkiego i rzeczywistego rozwoju piśmiennictwa.

Mamy tu znowu i to w tak niedawnej przeszłości powstały, piękny przykład współdziałania czynu ze słowem: czyn rewolucyjny J. Piłsudskiego stworzył warunki dla literatury niepodległościowej. Z warunków tych skorzystali natychmiast wielcy pisarze polscy, grupując się dokoła sztandaru Wodza. Chorażym tego sztandaru był Piłsudski, a tymi którzy trzymali w swem ręku wstęgi sztandaru byli dwaj najwięksi pisarze polscy, to jest Stefan Żeromski i Wacław Sieroszewski.

To oni, jak swego czasu Kochanowski, jak później w swym Konradzie Wallenrodzie, czy Grażynie Mickiewicz dla powstania 1830—31-go roku, — przygotowali serca swem dziełem pisarskim dla wielkich rozkazów, które padły z ust Wodza w Krakowie w sierpniu na błoniach, w obozie pod „Oleandrami“ w r. 1914-tym.

Z przykładów powyższych widać chyba dość wyraźnie, jaką rolę odgrywa książka z zakresu literatury pięknej w naszej Ojczyźnie.

W następnej pogadance wyjdziemy poza granicę Ojczyzny i zobaczymy co nam może przynieść literacka książka, — z szerokiego świata.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

SPOSÓB ROZDZIAŁU NAGRÓD NA ZAWODACH STRZELECKICH

— Widziałeś tą śliczną plakietę z rzeźbą Komendanta — naturalnie X-iński ją dostał.

— A to ci chłop ma szczęście!

— Co bajdurzysz, szczęście? — protega, chcesz powiedzieć. Ma ci on przyjaciół wśród sędziów.

Oto często słyszane rozmowy wśród zawodników, po rozdaniu nagród.

A teraz ten sam obraz, widziany z drugiej strony.

Wieczór. Zawody skończone. Lada chwila nastąpi rozdanie nagród. Już wszyscy zebrani, oczekują niecierpliwie. Tymczasem w pokoiku obok siedzi i rozważa sprawę Komitet Zawodów.

— Ile mamy nagród?

— Piętnaście.

— Nie, zapomnieliście o tej, cośmy dostali dziś rano; jest ich 16.

— Dobrze, a więc za broń wojskową dwa miejsca.

— Dobrze.

— Za kb. małokalibrowy 3 miejsca, więcej ich strzelało.

— Byczo, już rozdaliśmy pięć.

— Pistoletowi starczy jedno.

— Starczy. Zostało 10 nagród.

— Dobrze, a więc sześć dostali zawodnicy pierwszej klasy; dajmy drugiej też sześć.

— Mało, przecież ich więcej strzelało.

— Dobrze, dajmy osiem, po jednej za kb. wojskowy i za małokalibrówkę. Jeszcze zostały tylko dwie.

— A to dziś dobrze idzie; dajmy po jednej za sylwetki w każdej klasie i podział gotów.

— Ale, ale, obywatele, powoli; zapomnieliśmy przecież, że są zespoły, a również i niewiasty strzelały; im też się coś należy.

Tu pada brzydkie przekleństwo, którego lepiej nie powtarzać. I zaczynają się targi. Ten chciałby urwać sylwetkom, tamten wolałby dać nagrody tylko za pierwsze miejsca, inny znów coś innego projektuje.

A tymczasem sala się niecierpliwi. Zapowiedzieli przecież rozdanie nagród na 19-tą, a tu już 20-sta. Coś tam napewno się knuje!

Wreszcie targ dobity. Sprawiedliwie trzeba przyznać, że nikt z komisji nie myślał nawet o tem, komu przypadnie nagroda. Cóż to ich zresztą obchodziło? Czasu i tak była mało, nagród mniej niż potrzeba, kłopotów aż po uszy. Któżby tam myślał o tem, czy ten czy tamten dostanie nagrodę. Był przedzej!

Z uczuciem ulgi, z zadowoleniem, że nareszcie wszystko skończone, przechodzi Przewodniczący Komisji Zawodów na salę dla dokonania podziału nagród, w głębokim przeświadczeniu, że tym razem chyba już podzielono sprawiedliwie.

Ledwo jednak skończył czytać listę, już podnoszą się ciche szepty: „a co nie mówiłem, protega, i masz tu bracie sprawiedliwość!“

Zapewne, duże w tem zawiści i obmowy ludzkiej. Niewątpliwie, zbyt głęboko tkwi jeszcze u wielu naszych zawodników owo traktowanie zawodów,

jako sposobu zdobycia nagrody, a nie jako szlachetnej gry sportowej. Zbyt wielu jest jeszcze zawodników, którzy nie zdobyli się na wysoki poziom sportowy, na tę jedynie prawdziwego zawodnika godną bezinteresowność, jakiej przykładem świeci np. wielokrotny mistrz Polski — Rutecki. Zbyt wiele jeszcze pożądań materialnych, zbyt mało czysto sportowego ducha tkwi wśród naszych zawodników. I długo jeszcze potrwa, zanim zdołamy wypłenić te chwasty z głębi duszy naszych strzelców.

Ale nie tylko w tem tkwi błąd. Winni tym sarkaniom, tym obmowom są i sędziowie. Otóż, prosto — za późno przystąpili do rozdziału nagród.

I tu tkwi cała tajemnica.

Jeżeli więc chcemy, by znikły podejrzenia o protekcję, by nikt nie mógł nawet pomyśleć, iż względami osobistymi kierowaliśmy się przy rozdziale nagród, to skutecznijmy ten rozdział zawsze przed zawodami, nigdy po nich. Najlepiej byłoby, ażeby rozdział nagród skuteczniejszy był już w chwili rozsyłania programu strzelań. Prosto przy każdej konkurencji, względnie przy każdej ich kombinacji wypisujemy nagrodę za nie przyznaną.

Niestety, nie zawsze to będzie możliwe, choć znam niektóre tak sprawne organizacje, że stale wykaz nagród potrafią umieścić w programie zawodów. Czasami jednak nie uda się nam to. Trudno, ofiarodawcy zawiedli. Każdy wykręca się jak może, a biedni organizatorzy biegają, jak kot z pęcherzem, ażeby jakoś wygrzebać te nieszczęśliwe nagrody.

Zrozumiałem jest więc, że w tych warunkach chętnie przeciąga się rozdział do ostatniej chwili. A może jeszcze wpłynie jedna czy dwie nagrody?

Otóż właśnie nie. Trzeba mieć tyle woli, tyle męskiej decyzji, ażeby powiedzieć sobie: „trudno cośmy zebrali, tośmy zebrali, a co wpłynie później, zostanie na następne zawody. Zawsze się przyda”.

Rozdział nagród należy więc skutecznie najpóźniej w przeddzień zawodów, tak, ażeby przed rozpoczęciem strzelania wisiał na widocznym miejscu na strzelnicy wykaz nagród, podający, że nagroda taka to i taka, ofiarowana przez takiego a takiego ofiarodawcę, przeznaczona jest na takie to strzelanie. Wtedy nikt nie może nas posądzić o stronniczość. Rozdział nagród skuteczniejszy został dużo wcześniej, niż ktokolwiek mógł znać nazwiska zwycięzców.

Oczywiście przy rozdziale uwzględniamy jedynie te nagrody, któreśmy dostali, a nie nagrody tylko obiecane. Te ostatnie bowiem równie dobrze mogą nie nadejść. A wtedy — przykreść i kompromitacja.

Od raz ustalonego rozdziału nagród nie należy ustępować. Inaczej wszystko się załamie, a podejrzenie protekcji — murowane. Jeżeli wpłynęła nagroda później, przyda się na inny raz.

Zasadą podziału nagród jest przedewszystkiem stawianie na czoło nagród zespołowych, przed nagrody indywidualne. Udzielać ich winniśmy jedynie za całokształt strzelań z danej broni, nigdy zaś za poszczególne konkurencje, lub też, broń Boże, postawy. Przydzielajmy nagrody najwyżej za drugie, rzadko kiedy trzecie miejsce. Przy rozdziale pamiętajmy o niższej klasie zawodników. Jest ich więcej, więcej im więc należy się nagród. Zawodnicy klasy wyższej zdobywają mistrzostwa; zaszczyt ten powinienby im osłodzić mniejszą liczbę nagród.

Pamiętajmy przedewszystkiem, że nagroda jest wyróżnieniem wyjątkowym. Normalnem uznaniem za osiągnięty wyczyn, to żeton i dyplom. Dawajmy więc nagród mało, ale piękne, rozdzielajmy je na czas, sprawiedliwie, za całokształt strzelania, a nie poszczególne wyczyny. A wtedy będą one u zawodników w należytej cenie.

T. F.

ZA WASZĄ I NASZĄ WOLNOŚĆ

Powstanie listopadowe na Rusi i pochód Karola Rózyckiego do Królestwa.

Więść o wybuchu powstania listopadowego wywarła na ziemiach ruskich dawnej Rzeczypospolitej — Wołyniu, Podolu i Ukrainie — ogromny entuzjazm, który niestety nie mógł zrazu przerodzić się tutaj w czyn orężny.

Władze bowiem carskie wszelkimi środkami starały się zdławić na Rusi najmniejsze odruchy powstańcze, a ostrze straszliwych moskiewskich represyj dotykało nie tylko polskiej, ale niejednokrotnie również ruskiej i nawet rosyjskiej ludności.

Nic też dziwnego, że nieraz zbiegowie i jeńcy z armji moskiewskiej powiększali szeregi powstańcze, by walczyć wspólnie przeciw znieprawdzonemu i w Rosji, okrutnemu carowi Mikołajowi. W takich warunkach hasło „Za Waszą i Naszą Wolność”, jakie na czele polskich orłów powstańczych poniosł za Bug gen. Dwernicki, musiało na całej Rusi obudzić potężne echo.

Kwietniowa wyprawa Dwernickiego na Wołyn stała się punktem zwrotnym dla wybuchu powstania, organizowanego przez centralny Komitet w Kamieńcu - Podolskim. Niestety, rychło przejście korpusu

Dwernickiego do Galicji oraz brak jednolitego, umiętętnego i sprężystego kierownictwa całej akcji za-przepaściły na tych ziemiach sprawę powstania, które lepiej organizowane, mogło spowodować decydujący zwrot w całej wojnie 1831 roku.

Wybuch powstania na ziemiach ruskich pod wpływem zwycięskiej bitwy boremskiej wyznaczony został na dzień 27 kwietnia. Jednocześnie niemal, w dniu wybuchu akcji zbrojnej Komitet zdecydował odroczyć termin powstania ze względu na niepomyślne wiadomości o korpusie Dwernickiego.

Spóźniona ta decyzja wywołała zamieszanie wśród sprysiężonych, ujawniając ich akcję wobec władz rosyjskich i spowodowała to, że działania powstańcze w niewielu tylko miejscach się rozpoczęły.

Na Wołyniu podniósł sztandar powstania hr. Olszar, którego odosobniony i słaby oddział został wszakże przez wojska rosyjskie niebawem rozproszony.

Większy nieco sukces odniosło powstanie, organizowane przez Wincentego Tyszkiewicza na Podolu. Zdołało ono tutaj wyprowadzić w pole 16 szwa-

dronów jazdy i kilka tysięcy piechoty pod dowództwem Benedykta Kołyski, dawnego brygadiera Kosiuszkowskiego — ale wobec ogromnej przewagi rosyjskich korpusów Rudigera i Rotta — na większe powodzenie liczyć nie mogło.

Zresztą gen. Kołysko, starzec 70-letni, mimo wielkiej osobistej dzielności, nie potrafił opanować sytuacji. Po kilku mniejszych utarczkach z nieprzyjacielem zmuszony został w końcu maja do przyjęcia walnej bitwy pod Daszowem z rosyjskim gen. Rottem, w której, pomimo bohaterskiego oporu wojsk powstańczych, poniósł dotkliwą porażkę i w której zginął bez wieści mężny Wacław Rzewuski, „Emirem” zwany, dla swego długiego na muzułmańskim wschodzie pobytu.

Wkrótce po bitwie tej, wyparty za rzekę Boh i przyparty przez wroga do galicyjskiej granicy, musiał Kołysko również śladem Dwernickiego złożyć broń austrjakom.

Najlepiej jednak na Rusi w walkach z Moskałami powiodło się Karolowi Różyckiemu, przywódcy powstania na Ukrainie, uprzednio rotmistrzowi 2 pułków w armji Król. Kongresowego — najwybitniejszemu wodzowi partyzanckiemu w powstaniu listopadowym.

Zorganizowawszy 2 szwadrony jazdy w okolicach Żytomierza i przekradając się lasami, ruszył Różycki w dniu 17 maja na Podole, aby połączyć się z Kołyską. Po zwycięskiej dla siebie potyczce pod Cudnowem, dowiedziawszy się jednak o odwrocie powstańców ku granicy austriackiej, postanawia Różycki przedrzeć się na północ, by przez Bug dostać się do Królestwa.

W tym celu, markując swe zamiary wobec otaczającego go przeciwnika, udanym marszem na południe, ku Winnicy, zawraca nagle na północ, by wzdłuż rzeki Słuczy przedostać się na Wołyń. Po zwycięskim spotkaniu z wrogiem pod Mołoczkami, gdzie 27 maja rozbił bataljon piechoty i sotnię kozaków k. Wellingtona, idąc dalej przez leśne ostępy — dotarł

Różycki 31 maja do Międzyrzecza Wołyńskiego. Tutaj ze zdobycznych koni oraz z miejscowych ochotników sformował 3-ci szwadron swej jazdy.

Tak wzmocniony, posuwając się ku północy wzdłuż rozległych bagien Słuczy Wołyńskiej, wpadł zniechęca pod Tyszycą na pułk rosyjskich strzelców konnych, który rozniósł zupełnie na szablach. Następnie, w Rafałowce nad Styrem, napotkawszy rozbitą przez Rosjan partję Olizara, połączył się z nią i razem ruszył stąd na Kowel.

Ominawszy Kowel i wymknawszy się zręcznie licznym wojskom rosyjskim, które usiłowały napróżno zastąpić mu drogę, przedostał się Różycki nad Bug, gdzie pod Dorohuskim przeprawił się na drugą stronę i na czele pół tysiąca żołnierzy wszedł w granice Królestwa.

Stąd idąc ku Zamościowi, zajętemu przez gen. Chrzanowskiego, przełamał pod Wojstawicami w zaciętym boju przednie strażnie korpusu gen. Kajzarowa, złożone z 2 pułków kawalerji, przyczem wziął do niewoli pułkownika rosyjskiego Bogdanowa.

Prowadząc kilkuset jeńców i dużą zdobycz wojenną, odparł raz jeszcze pod Rudą atak kozaków i po przeszło 4 tygodniach bezustannego, 900- - kilometrowego marszu przez drogi i bezdroża Wołynia wśród uciążliwych walk z napierającym zewsząd nieprzyjacielem — wkroczył wreszcie do twierdzy Zamojskiej.

Śmiałym pochodem swym do Królestwa zyskał sobie Różycki wielką sławę. Wódz Naczelny mianował go pułkownikiem i oddał mu nadal dowództwo nad zorganizowanymi przezeń szwadronami, które za dokonane czyny otrzymały nazwę „Pułku jazdy wołyńskiej”. W dniu 17 czerwca mężną pierś Karola Różyckiego ozdobił krzyż kawalerski „Wirtuti Militari”.

Niestety, z wyjściem Różyckiego, pozbawione najlepszego i najdzielniejszego elementu, powstanie na Rusi upadło już w początkach czerwca, zduszone przez wojska Rudigera i Kreutzta.

W. Paluszyński.

ROZTOCZMY OPIEKĘ NAD PIĘKNEM PRZYRODY

Ach jakże na wsi ładnie! — wzdycha każdy mieszkaniec miasta, gdy mu się uda, w słoneczną, majową niedzielę wydostać poza jego mury. Jakież urok ma wieś, tonąca w kwieciu owocowych drzew. Nie zdają sobie z tego nawet sprawy ci, którzy tu zawsze siedzą i przez cały boży rok przypatrują się zmianom w przyrodzie. Przywykli do tego widoku, więc spowszedniał im i choć taki piękny, mało na niego zwracają uwagę.

Ale oczy mieszczucha z rozkoszą spozierają na soczystą zieleń i nie chce mu się wracać do miasta, gdzie za mało drzew i kwiatów, a za dużo szarych domów i zakurzonych ulic.

A jednak jakże nie umiemy tej pięknej przyrody szanować. Niszczymy ją niepotrzebnie, na każdym kroku, w sposób bezmyślny, a często nawet barbarzyński. A przecież przyroda — to nasze wspólne mieszkanie, więc dbać o nie powinniśmy i starać się o jego upiększenie. Tylko człowiek bez żadnej kultury nie dba o otoczenie, w którym musi żyć i pracować.

Piękność dzieł przyrody wywiera na każdego

człowieka wpływ, chociaż rozmaicie się on objawia. Inaczej patrzy na przyrodę uczonej, inaczej artysta, a jeszcze inaczej człowiek prosty. Wszystkim jednak sprawia ona dużo radości i przyjemności, nie mówiąc już o pożytku. To też, rozumiejąc to wszystko, powinniśmy chronić ją przy każdej sposobności, a także nie pozwalać na niszczenie jej przez innych.

Ostatniej niedzieli wybrałam się na przechadzkę za miasto i po drodze spotkałam wracające już towarzystwo, złożone z kilku młodych chłopców i dziewcząt. Były między nimi moje dwie znajome, strzelczynie. Widać było po wesołych minach i dobrym humorze gromadki, że wyprawa wspaniale się udała. Dziewczęta niosły całe naręczą rozkwitłej tarniny i czeremchy. Kiedy wyszłam w pola, na miedzy zauważyłam parę krzaków doszczętnie zniszczonych, połamanych, których widok był naprawdę pożałowania godny. Pod krzakiem leżały papierki od czekoladek, łupiny pomarańczy i resztki chleba. Domyśliłam się zaraz kto szedł tędy i skąd dziewczęta niosły tyle

pięknych gałązek. Czeremcha zwiędła już na drugi dzień i poszła do śmietnika, a krzewy na miedzy zostały zupełnie zniszczone. Nie w taki sposób trzeba się zachwycać kwiatami.

Każdy kto się wybierał w Tatry uważał sobie za punkt honoru przywieźć stamtąd bodaj jedną szarotkę. Skutek tego jest taki, że w Tatrach polskich szarotki, te śliczne okazy górskiej flory, całkiem prawie wyginęły. Wytępiono też w ten sposób limbę, bo każdy prawie „turysta” wracał z gór obładowany pachnącymi gałązkami. Dziś robi się to jeszcze z kosodrzewiną, cisem, modrzewiem. Dopiero specjalne ustawy państwowe muszą temu barbarzyństwu położyć kres.

Ochrona przyrody, stosowana przez władze państwowe ma na celu głównie względy gospodarcze, poza temi jednak jest jeszcze cały szereg innych względów, dla których ochraniać przyrodę powinniśmy. Przedewszystkiem dbajmy o zachowanie swojskiego wyglądu każdego zakątka naszego kraju, bo w ten sposób uwidacznia się nasz charakter i obyczaje. Stare lipy i dęby, otaczające drewniany kościółek, kapliczki i krzyże przydrożne pod nadwiślańskimi topolami, dziewięciorniki strojące kamieniste ubocza lub szwarz rzeźny nadają swoisty wygląd krajobrazowi. Stąd artyści czerpią natchnienie, tu tkwi źródło motywów

sztuki ludowej, która jest tak charakterystyczna dla każdej dzielnicy Polski. Widzimy to w haftach, wycinankach, pisankach i w zdobnictwie sprzętów domowych.

Ochrona przyrody nie jest jakąś specjalnością uczonych, lecz musi interesować wszystkich, bo przyroda — to „oblicze naszej Matki — Ojczyzny”. Nie wolno więc niszczyć jej i szpecić.

Jest u nas wiele pięknych zwyczajów i tradycji. Obchodzić je to zwykle rzecz bardzo miła. Jeden z nich to t. zw. „majenie” domów w Zielone Świąta. Wszyscy dobrze wiemy ile najpiękniejszych konarów i gałęzi młodych drzewek pada ofiarą tego zwyczaju. Często bardzo przypłaca drzewko śmiercią tę bolesną operację poto, żeby jego obcięte konary po dwu dniach, uschnięte, powędrowały na śmietnik. Wartoby „zrewidować” ten zwyczaj. Roślinność wielce skorzystałaby na tem.

Strzelcy i Strzelczynie dla idei propagandy ochrony przyrody mogą zrobić bardzo wiele. My przecie żyć i jesteśmy z przyrodą, kochamy ją i rozumiemy, więc też będziemy ją ochraniać. Sposobności do tego nie braknie, tylko pamiętać o tem musimy, zwłaszcza teraz, w okresie wycieczek.

Dr. Franciszka Kalicińska.

NA LINOTYPIE I FALI RADJOWEJ.

NOWY BOHATER NAUKI — PROF. PICCARD

PO BOHATERSKIM LOCIE W PRZESTWORZA STRATOSFERY

W dziale tym dzielimy się z Czytelnikami najciekawszymi wynalazkami i zdobyczami umysłu ludzkiego. Cały świat śledzi gorączkowo wielkie odkrycia i czyny mężów nauki, otwierające przed człowiekiem coraz nowe cuda natury i możliwości ułatwienia wzbogacenia życia. Człowiek dzisiejszy, w szlachetnym pragnieniu wzbogacenia swego umysłu, chce wszystko wiedzieć. I tak być powinno.

A jednak, jakże trudno jest wiedzieć wszystko. W żadnym razie nie można wiedzieć nawet tego, co człowieka interesuje, jeśli nie pyta on o to mogących zaspokoić jego ciekawość. Trzeba pytać. To żaden wstyd, Drodzy Obywatele, pytać.

Dlatego konieczne jest, byście do tego działu „Strzelca” przysyłali zapytania, byście pisali szczerze co Was interesuje, czego chcielibyście się dowiedzieć, co wydaje się niezrozumiałe. Zawsze otrzymacie odpowiedź, albowiem pismo Wasze istnieje po to, by Wam służyć radą, pomocą i zaspokojeniem Waszych szlachetnych zainteresowań. To przecie jest Wasz wierny przyjaciel.

Istnieją zdarzenia, które przejmują nas do głębi duszy i przysparzają nam chwile pełne niesłuchanej emocji. Zdarzenia takie wiążą się zwykle ze śmiałymi poczynaniami ludzi odważnych, którzy postanowili kroczyć na czele postępu i kultury.

Czyż wszyscy duszą nie przebywaliśmy razem z Byrdem wśród osiedli „Małej Ameryki” nad lodami południowej Antarktydy? Czy nie oczekiwaliśmy z drżeniem każdej nowej wiadomości o losach rozbitków nieszcześnie wyprawy Nobilego? A każdy lot transatlantycki, czyż nie wzurzał do głębi miliony ludzi wszelkich ras, narodowości i przekonań politycznych? Odczuwaliśmy i odczuwamy we wszystkich tych wypadkach, że dzieje się coś niezwykle doniosłego, że wątpli, słaby cielesnie człowiek zamierza się maczuga swjej woli i swego genjuszu na olbrzyma, strzegącego bram wiodących do tajemnic nieznanego. Każdy triumf tych bohaterów jest i dla nas źródłem radości, a każde ich niepowodzenie wzbudza w nas poczucie żalu i moralnego przygnębienia.

Ostatnie dni były brzemienne w takiego rodzaju właśnie emocje. Telegraf, radio i prasa ogłosiły na wszystkie strony świata, że dnia 27 maja w godzinach rannych profesor Piccard wraz z swoim asystentem inżynierem Kipferem kazał się zamknąć w lśniacej, aluminiowej kuli i wybrał się w niebezpieczną podróż w najwyższe regjony powietrza, tak zwaną stratosferę.

Jakże niedawno jeszcze jak pluskwy przylegaliśmy do naszej matki - Ziemi, a rekordy wysokości znaliśmy w skokach. Obecnie nie wystarcza nam już świadomość, że staliśmy się panami tak zwanej troposfery, sięgającej do wysokości 11 kilometrów ponad powierzchnię Ziemi, — chcemy koniecznie rozszerzyć zakres naszych wpływów i sięgnąć dalej do owej tajemniczej stratosfery, o której dotąd wiemy właściwie bardzo mało.

Znakomitemu uczonemu, który postanowił wtargnąć w regjony stratosfery przyświecały oczywiście przy rozpoczęciu jego lotu przedewszystkiem cele

naukowe. Z obserwacji astronomicznych, tak zwanych gwiazd spadających można było wnioskować, że atmosfera sięga do wysokości około 200 do 300 kilometrów ponad powierzchnię Ziemi, ostatnie ślady powietrza znajdują się prawdopodobnie jeszcze jakieś 100 do 200 kilometrów wyżej. Wiemy również, że w wyższych warstwach powietrze staje się coraz to rzadsze, i że równocześnie zmienia się jego skład chemiczny. Zawartość tlenu zmniejsza się, zato na wysokości czterdziestu kilku kilometrów zjawia się wodór, który w troposferze prawie wcale nie jest zawarty, jeszcze wyżej do wodoru dołącza się hel, ów dziwny gaz odkryty najpierw na Słońcu, a obecnie służący do napełniania balonów i sterowców. Wiemy poza tem, że chmury występują tylko w troposferze, w stratosferze zjawiają się niekiedy na wysokości 80 kilometrów tajemnicze obłoki świecące, których istota i pochodzenie nie są jeszcze z bezwzględną pewnością znane. Imponujące smugi świetlne zorzy polarnej również powstają w najwyższych regionach stratosfery.

Na tych dość ogólnikowych danych kończą się obecnie nasze wiadomości o stratosferze. Uzyskane one zostały częściowo z obserwacji, częściowo zaś z zapisków automatycznie działających aparatów wysyłanych w bezosobowych gondolach balonów meteorologicznych, które docierały już do wysokości przeszło 20 kilometrów.

Jest atoli rzeczą oczywistą, że doświadczenia, zebrane z lotu pasażerskiego w regiony stratosfery znakomicie pogłębiłyby i uzupełniły te wiadomości, które rejestrują aparaty naukowe. Lot profesora Piccarda to właśnie miał na celu.

Prócz badań składu chemicznego powietrza na rozmaitych wysokościach, gęstości powietrza, prędkości wiatru i ich kierunku, prócz przeprowadzenia statystyki chmur i pomiarów natężenia światła słonecznego profesor Piccard badać zamierzał intensywność i natężenie promieniowania kosmicznego.

Już od kilkunastu lat uczeni zajmują się badaniem tajemniczych promieni kosmicznych (Millikana), przybywających do nas z wszechświata. Promienie te są nieskończenie bardziej przenikliwe, aniżeli promienie Rentgena. W każdej chwili przenika nasz organizm potok tych dziwnych fal eteru, które działałyby może zabójczo na nasz organizm, gdyby większość owych promieni nie została pochłonięta przez atmosferę ziemską. Oczywiście im wyżej się wznosimy tem wyraźniej działają owe promienie i tem dogodniejsze są warunki ich badania. Nie ulega wątpliwości, że właśnie pragnienie głębszego poznania istoty tych promieni było główną pobudką bohaterskiego czynu obu uczonych. Do programu naukowego wywiadu profesora Piccarda należało także ustalenie stosunków panujących na wysokości kilkunastu kilometrów, celem bliższego określenia właściwości technicznych aparatów lotniczych, przeznaczonych do odbywania podróży na tak znacznych wysokościach.

Dla lotnictwa kwestje te są niesłychanie aktualne. Obecnie wszelkie loty odbywają się w regionach tak zwanej troposfery, sięgającej do wysokości 11 kilometrów. Znaczna gęstość powietrza w troposferze sprawia, że prędkość samolotów nie może ze względów ekonomicznych przekroczyć pewnej maksymalnej granicy. Gdyby było możliwe przełożyć trasy lo-

tów do znacznie wyższych regionów, ewentualnie do niższych warstw stratosfery, możnaby prawdopodobnie podwyższyć znacznie szybkość lotów aeroplanów. Zanim atoli będzie to możliwe trzeba znać dokładnie stosunki panujące w stratosferze.

Jeśli profesorowi Piccardowi udało się wyjaśnić choćby drobną część zagadek stratosfery, śmiała jego zaledwie kilkunastogodzinna wyprawa stanowić będzie jeden z najbardziej doniosłych dokumentów w historii aerologii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że podgwieżdny lot obu uczonych otworzy nowe widnokręgi ludzkości — i wysunie nowe zagadnienia do rozwiązania.

dr. Feliks Burdecki.

CZY WIECIE, ŻE...

...gips, który u nas kupuje się w drogerjach i składach aptecznych występuje w niektórych okolicach Ziemi w postaci piaszczystych formacji wyd. W Meksyku w pobliżu miasta Alamogordo istnieje prawdziwa gipsowa pustynia, mierząca długości około 260 kilometrów. Pociąg pośpieszny musiałby przeszło trzy godziny pędzić bez przystanków stacyjnych, aby przebyć to kredowo a białe beznadziejne pustkowia.

...wyraz antena zapożyczony został z przyrodoznawstwa. „Antenae“ po łacinie znaczy różki albo macki, jakie posiadają różne owady, skorupiaki i t. d. Macki służą im za organy dotyku, węchu, lub słuchu, zapomocą nich także niektóre owady odczuwają pogodę. Wyrażenie antena wprowadził do fizyki Marconi, który będąc jeszcze studentem czynił doświadczenia przyjmowania i przesyłania prądów elektrycznych. Przy chwytaniu fal posługiwał się urządzeniem składającym się z długich, rozpiętych drutów. Urządzenie to nazwał Marconi antenami.

...w Londynie powstało niedawno towarzystwo, którego celem jest wydawanie książek „mówiących“. Jak wiadomo, technika współczesna umożliwia utrwalanie głosu zapomocą rozmaitych metod. Niedawno pewien uczoney niemiecki Otto Stille wynalazł aparat, który umożliwia utrwalanie dźwięków na taśmie o grubości struny. Strunę taką należy włączyć w odpowiedni aparat, a wówczas niezwykła taśma do nas przemówi. Towarzystwo wyżej wymienione eksploatuje ten właśnie wynalazek i jako pierwszą książkę „mówiącą“ zamierza wydać Biblię. Pismo św. przekazane nam w tej nowej formie, będzie przedstawiało strunę długości półtora kilometra!

...największym wrogiem lasów jest przemysł papierniczy, który corocznie zużywa miliony tonn drzewa do swej produkcji. Celem zapobieżenia zbyt rabunkowej gospodarce drzewnej obecnie panuje tendencja jaknajwiększego wykorzystywania starego papieru, z którego po oczyszczeniu go z czerni drukarskiej wyrabia się nowy papier. Z trzech ton makulatury uzyskuje się w ten sposób dwie tonny nowego papieru.

...w pociągu pośpiesznym Paryż — Rzym wprowadzono wagony kąpielowe. Wagon kąpielowy mieści 6 hektolitrow wody, która ogrzewa się dzięki bezpośredniemu połączeniu z lokomotywą. Wodę można zmieniać na każdej stacji. W tymże pociągu funkcjonuje także radio i czytelnia.

...w Berlinie istnieje giełda owadów. Ceny za poszczególne okazy owadów są bardzo rozmaite i wahają się w granicach od grosza do tysiąca złotych. Ceny dzienne poszczególnych owadów są skrupulatnie notowane. Amator owadów może tam nabyć pluskwy, pchły i t. d. w dowolnej ilości. Bardzo wysokie ceny trzeba płacić za okazy owadów egzotycznych lub za owady skamieniałe w bursztynach lub w innych masach kamiennych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

V MARSZ ZADWÓRZE — LWÓW

W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się na trasie Zadwórze—Lwów piąty marsz „zadwórzański” ku czci poległych pod Zadwórzem w walkach z nawałą bolszewicką.

W przeddzień marszu odbyły się nad mogiłą żałobne modły, przemówienia, oraz złożenie wieńców przez organizacje społeczne. W uroczystościach wzięły udział liczne rzesze przybyłej ze Lwowa publiczności, okolicznej ludności oraz sporego zastępu strzelców.

Punktualnie o godz. 5 rano dnia 25.V. przy pięknej pogodzie, odbył się start pierwszych drużyn.

Na pierwszy ogień ruszyły drużyny Zw. Strzeleckiego. Drugie z kolei startowały drużyny P. W., za nimi drużyny wojskowe. Ze zgłoszonych 21 drużyn wystartowało 17 z powodu odrzucenia przez kontrolę lekarską, bądź też niestawienia się na starcie, względnie niedotrzymania warunków regulaminu.

Z liczby 17 drużyn przypadło na Zw. Strzelecki—10, inne P. W. — 5, wojsko — 2.

Trasa marszu naogół bardzo dobra, biegła miejscowościami: Laszki Królewskie, Wyżniany, Kurowice, Ostrów, Winniki, Łyczaków, Lwów.

Metę wyznaczono przed dowództwem D. O. K. na placu Bernadyńskim.

Zaznaczyć należy, że podobnie jak w roku ubiegłym ludność miejscowa i dzieci szkolne wszędzie po drodze witały zawodników. Nawet miejscowości takie, które w ub. roku nie budowały specjalnych bram z zieleni i nie przyjmowały maszerujących drużyn muzyką, obecnie czyniły to wszędzie samorzutnie.

Specjalnie doskonale były zorganizowane punkty kontrolne w Kurowicach oraz Winnikach, uruchomione przez specjalne komitety miejscowe.

Jeśli chodzi o stronę sportową, przygotowanie drużyn nie pozostawiało w większości wypadków nic do życzenia. Doskonale prezentowały się tym razem drużyny strzeleckie, które, jeśli chodzi o dyscyplinę marszu, zajęły pod tym względem bezapelacyjnie pierwsze miejsce.

Regulamin marszu idący w kierunku zwrócenia specjalnej uwagi na porządek i zespołowość nie był niestety przez wszystkich drużynowych należycie zrozumiany, z czego wynikały po obliczeniu ostatecznych rezultatów pewne nieporozumienia.

Po sklasyfikowaniu drużyn przybyłych do mety komisja sędziowska ustaliła następującą kolejność zajętych miejsc: 1) Zw. Strzelecki — Przemysł; 2) Zw. Strzelecki — Żółkiew; 3) 14 pp. uł. — Lwów; 4) Zw. Strzelecki — Stanisławów; 5) Zw. Strzelecki — Warszawa - Powązki; 6) 21 pp. Warszawa; 7) Zw. Strzelecki — Drohobycz; 8) Zw. Strzelecki — Lwów-Lewandówka; 9) Miejskie Zakł. Czyst. — Lwów; 10) Legja Mocarstwowa—Lwów; 11) Zw. Strzelecki—Cebrowski; 12) Zw. Strzelecki—Stryj. 13) Zw. Strzelecki—Brzeżany - Kozłówka.

Na mecie obecny był zastępca Dcy O. K. pułk. dypl. Czerniewski, szef sztabu Kmdy Głównej ob. mjr.

Święcicki, członkowie zarządu okręgu lwowskiego oraz liczne grono oficerów D. O. K.

Rozdanie nagród w postaci nagród przechodnich, żetonów, dyplomów jak również wiatrówek odbyło się na terenach Szkoły Kadeckiej.

Organizacja marszu spoczywająca w rękach Kmdta Okręgu Z. S. ob. kpt. Idzika dobra. Techniczne kierownictwo marszu spoczywało w rękach kpt. Szopy, któremu dzielnie sekundowali: kpt. Werner, obw. Wróbel, pow. Hutter, pow. Vogelgesang. Przewodniczącym komisji był ob. obw. Wojciechowski.

K. M.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA
SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA. Gry niedzielne przyniosły sporo niespodzianek zwolennikom piłki okrągłej. Do największych niewątpliwie sukcesów należy pogrom mistrza ligi Cracovii przez Warszawiankę, której niedawno wogóle nie rokowano nadziei na pozostanie w Lidze. Z mistrza Ligi zeszłorocznego nie pozostał nawet ślad cienia a przegrana 6:1 dostatecznie świadczy o bardzo słabej obecnie formie Cracovii, ongiś najświetniejszej drużyny Polski. Ponieważ jednak Cracovia zmienia obecnie graczy i pracuje mało rutynowanym narybkiem należy się spodziewać, że słabe jej chwile w przyszłym sezonie piłkarskim pozwolą jej ponownie dojść do głosu.

Dalszemi czarnymi wydarzeniami dla stolicy polskiego piłkarstwa Krakowa, są przegrane Wisły do Lechji w stosunku 2:1 oraz wygrana Warty z Garbarnią 1:0. Pięknym sukcesem może się również poszczycić Legja wygrywająca z twardym Ruchem na jego boisku na Śląsku w stosunku 1:0. We Lwowie Pogoń zwycięża Czarnych 2:0. Wobec wyników ostatniej niedzieli tabelka ligowa przedstawia się następująco: Wisła, Ruch, Polonia, Warta, Legja, Pogoń, ŁKS, Warszawianka, Lechja; Garbarnia, Cracovia, Czarni.

WYNIKI POLEK NA ŚWIECIE WIOSNY WE FLORENCJI. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych we Florencji zawodniczki polskie osiągnęły następujące wyniki: Manteuffłówna 5 miejsce w biegu 100 m., Schabińska w biegu 80 m. przez płotki 5 miejsce, Bersonówna miejsce 3 w dysku 34.46 m. Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach wynosiły: 100 m. — Dolinger 12.6 (Niemcy). Płotki 80 m. Cornel — 13 sek. (Anglja), skok wzwyż Vertessy — 1.48 m. (Węgry), oszczep Fleischer 37.23 m. (Niemcy), dysk Blechowa — 36.15 m. (Czechy).

NIEPOROZUMIENIE NA MECZU NASZYCH ASÓW DŁUGODYSTANSOWYCH. Przykry ten incydent zaszedł na meczu dwu naszych najlepszych biegaczy Kusocińskiego i Petkiewicza. Bieg odbywał się na bieżni na dystansie 3 klm. Przy końcu dystansu wysuwający się do czoła Petkiewicz trąca mijając z lewej strony Kusocińskiego. Kusociński widząc swą klęskę odstępuje od biegu i schodzi z bieżni. Podanej przez Petkiewicza na przeprosiny ręki Kusociński nie przyjmuje. Ostatecznie sędziowie unieważniają bieg. Gdyby Kusociński mimo potrącenia bieg był ukończył byłby niewątpliwie

został zycieżcą, niechcąc być jednak drugim wycofuje się z biegu. Postąpienie to świadczy bardzo ujemnie o stronie sportowego pojmowania wychowania fizycznego przez Kusocińskiego. Kto chce wygrywać musi też umieć i przegrywać.

Z POBYTU INSTRUKTORÓW W. F. W TERENIE. Instruktor W. F. Kmdy Głównej ob. Sowiński przebywa obecnie na terenie okręgu grodzieńskiego. Po odbyciu krótkich kursów propagandowo instrukcyjnych w powiatach: suwalskim, augustowskim, grajewskim, białostockim, wysokomazowieckim, wołkowyskim przeniósł się do powiatu sokulskiego. Pobyt instruktora przewidziany jest na terenie okręgu grodzieńskiego i podokręgu wileńskiego do dnia 30 czerwca.

Ob. Orłoś pracował dotychczas na terenie okręgu brzeskiego. Obecnie udaje się do okręgu lwowskiego, gdzie będzie pracował do 15.VII.

NOTATNIK

ZMIANY W RZĄDZIE, zawsze wywołujące zainteresowanie i najróżniejsze komentarze, znalazły całkowite wyjaśnienie w mowie premiera Prystora, wygłoszonej na poniedziałkowym zebraniu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego. Premier oświadczył: „uważam za konieczne stwierdzić z całym naciskiem, że mój rząd przyszedł po to, ażeby kontynuować prace Rządu mego poprzednika.“ W ten sposób wyjaśniona została jawna nonsensowność plotek na temat jakichś rzekomych programowych nieporozumień, które miały być przyczyną zmiany zwłaszcza na stanowisku ministra skarbu. Premier Prystor stwierdził, iż rząd jego kontynuować będzie pracę poprzedniego rządu na polu oszczędności budżetowych, dostosowania wydatków do możliwości finansowych kraju. Nie ukrywa on, że wpływy z podatków nie pokrywają całkowicie wydatków. Rząd pokrywa nieznaczną różnicę z oszczędności i nie obawia się jakichkolwiek z tego powodu ujemnych skutków dla naszej waluty, t. j. złotego. W dziedzinie gospodarczej nowy rząd kontynuować będzie politykę swego poprzednika, zwłaszcza w dziedzinie najcięższej dotkniętego kryzysu rolnictwa. Polityka ta zmierza do ochrony wytwórczości rolnej i pomocy w sprzedaży produktów rolnych na rynkach zagranicznych. W tym celu Polska dąży do wypracowania porozumienia międzynarodowego, przewidzianego również we francuskim planie walki z kryzysem europejskim, przedstawionym w maju na genewskiej sesji komitetu europejskiego. Premier stwierdza na podstawie cyfr, że złoty polski posiada silne pokrycie w złocie, że zatem nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Ogólny obraz sytuacji gospodarczej wskazuje, że Polska dzielnie radzi sobie z kryzysem i że „okoliczność ta przy stałej, pozbawionej eksperymentów i niespodzianek polityce gospodarczej rządów, w których bierze udział Marszałek Piłsudski, winna w całym społeczeństwie podtrzymywać silną wiarę w lepsze jutro.“

* * *

AKTUALNOŚĆ PRACY NAD ZMIANĄ USTROJU. czyli konstytucji podniósł wyraźnie prezes Walery Sławek w przemówieniu wygłoszonym również na zebraniu BB. B. premier wskazał na konieczność podjęcia szerokiej akcji celem uświadomienia społeczeństwa co do charakteru i wagi mających się dokonać zmian w ustawie konstytucyjnej, określającej — jak wiadomo — organizację i wzajemny stosunek naczelnych władz państwa, oraz prawa i obowiązki obywateli, a także formy organizacyjne życia społeczno-publicznego. Jest niewątpliwym dążeniem Marszałka Piłsudskiego, by formy ustroju Rzeczypospolitej odpowiadały jaknajbardziej pragnieniom i odczuciom społeczeństwa, by rozumiejąc ich celowość było ono ich obrońcą w przyszłości. Marszałek nie chce, by tak ważna reforma dokonana została w ciszy gabinetów, sal konferencyj-

nych i kuluarów sejmowych. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że owoc takiej pracy nie znalazłby uznania w narodzie a zatem żywot jego pozbawiony byłby podstaw trwałości. Tymczasem ustroj, jeśli się ma przyczynić do pomyślności narodu, nie może być często zmieniany. Blok Bezpartyjny poszukując więc rozwiązania kwestji ustrojowej, gwarantującego celowość i trwałość nowej konstytucji. Tego rozwiązania niepodobna znaleźć inaczej, jak w szeroko zakreślonej współpracy ze społeczeństwem.

* * *

W ZWIĄZKU ZE ZMIANĄ GABINETU, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu powrócił p. Stefan Starzyński. Kierownictwo więc polityki finansowej państwa, po ustąpieniu viceministra Grodyńskiego, spoczywa w rękach ministra Jana Piłsudskiego oraz dwóch podsekretarzy stanu: Adama Koca i St. Starzyńskiego. Ostatnio zapowiedziane zostało ustąpienie dotychczasowego viceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego. Zostanie on prawdopodobnie mianowany inspektorem armji.

STRZELCY W PONT A MOUSSON

(Wsch. Francji).

Metz, 15 maja.

Początkiem ruchu strzeleckiego wśród emigracji polskiej we Wschodniej Francji są oddziały. Varangeville i Pont à Mousson w okolicach Nancy, stolicy b. Księstwa Lotaryngji. Oddział w Varangeville istnieje od 4 lat, zaś oddział strzelecki Pont à Mousson, jest oddziałem liczącym zaledwie jeden miesiąc.

Powstanie Oddziału Strzeleckiego w Pont à Mousson nie odbyło się bez trudności. Było huczne i burzliwe. Pont à Mousson liczy przeszło pół tysiąca Polaków, mogących pracować w szeregach Strzelca. — I gdyby nie pewna okoliczność, oddział liczyłby najmniej stu pięćdziesięciu ćwiczących.

Tą okolicznością jest wegetujące gniazdo Sokołów.

Sokoli polscy we Francji, należący do C. K. P. — organizacji wrogiej naszej ideologii — mający pretensje reprezentowania większego odłamu starszej młodzieży robotniczej, stanowią dziś zaledwie kilkadziesiąt małych, wegetujących lub ćwiczących „przy butecie“, grupek młodzieży przybyłej z Westfalji, bardzo mało wyrobionej pod względem obywatelskim.

Młodziej polska przybywająca z kraju, rozumiejąca konieczność zastosowania do jej życia form organizacji o ideologii państwowej, jaką jest Strzelec, jest rzecz oczywista przedmiotem niesłychanych napaści ze strony podjudzanych przez „Narodowca“ i „Wiarusa“ Polaków westfalskich.

W Pont à Mousson zanotowaliśmy wypadek nazwania Związku Strzeleckiego przez jednego rozbrykanego prezesa Okręgu Sokołów „bandą Hitlerowców“. — Podobne napaści ludzi nierozumiejących, że są ofiarami i narzędziem osób, mających tylko własną kieszeń na względzie, są niestety ni rzadkie.

Oddział Strzelecki okazał się twardy i niezwyciężony. Liczba jego i znaczenie rośnie tam z każdym dniem. Obecnie liczy on ponad 50 członków czynnych. Do oddziału przystąpiła orkiestra i Koło Teatralne. Przy Oddziale powstała sekcja żeńska. Świeżlika, Strzelnica, Ośrodek Wychowania Fizycznego, są obecnie trzema największymi punktami programu do wykonania.

W organizacji wewnętrznych prac oddziału wziął udział także p. Por. Witold Kułakowski, Instruktor Wychowania Fizycznego w Paryżu, — obecny kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego w Pont à Mousson.

Miejmy nadzieję, że poza Varangeville i Pont à Mousson powstaną Oddziały i w innych kolonjach Wschodniej Francji.

Jeden ze Strzelców.

W OBLICZU STRZELECKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W POLSCE

— OTWARCIE Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich Myśliwskich i Łucznych we Lwowie nastąpi dnia 23 sierpnia r. b. przy udziale przedstawicieli najwyższych władz państwa, członków korpusu dyplomatycznego, wojska, oraz przedstawicieli społeczeństwa. Uroczystość zakończenia Zawodów będzie miała miejsce dn. 6 września r. b. Czas obecności poszczególnych strzelców na Zawodach uzależniony jest od konkurencji, w której strzelają

* * *

— PROTEKTORAT Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

* * *

— KOMITET Honorowy Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce stanowią:

Prezes Komitetu Honorowego, Walery Sławek — b. Prezes Rady Ministrów, Józef Beck — wiceminister Spraw Zagranicznych, Juljusz Bielski — Prezes Polskiego Zw. Stowarzyszeń Łowieckich, Ove Björn (Danja) — wiceprezes Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, inż. Jan Haluch - Brzozowski — Prezydent m. Lwowa, Jean Carnot (Francja) — Prezes Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, płk. Dypl. Stefan Józef Cwiertniak — Szef Departamentu Piechoty M. S. Wojsk., Dr. Sławomir Czerwiński — Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Gen. Walerjan Czuma — Kmdt Garnizonu Lwów, Sen. Ferdynand Demets (Belgja) — wiceprezes Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, Maxime Ducrocq (Francja) — Prezes Międzynarodowego Zw. Łowieckiego, Gen. Kazimierz Fabrycy — II-gi wiceminister Spraw Wojskowych, Leon Callas — Starosta Grodzki m. Lwowa, Dr. Roman Górecki — Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, Dr. Stefan Hubicki — Minister Pracy i Opieki Społecznej, ppłk. Keller — (Szwajcaria) wiceprezes Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, płk. dypl. Władysław Kiliński, Dyr. Państw. Urzędu WF. i PW. gen. Daniel Konarzewski — I-szy wiceminister Spraw Wojskowych, inż. Alfons Kühn — Minister Komunikacji, Janusz Jagrym-Maleszewski — Kmdt Główny Policji Państwowej, Ignacy Matuszewski — b. Minister Skarbu, Dr. Bronisław Nakoniecznikoff - Klukowski - Wojewoda Lwowski, inż. Mieczysław Norwid - Neugebauer — Minister Robót Publicznych, Andre Parmentier — Sekretarz Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, Bronisław Pieracki — wiceprezes Rady Ministrów, Dr. Bronisław Pierzchała — Prezes Polskiego Zw. Łuczników, gen. Tadeusz Piskor — Szef Sztabu Głównego, gen. Bolesław Popowicz — D-ca Korpusu Nr. VI Lwów, Aleksander Prystor — Prezes Rady Ministrów, gen. inż. Władysław Jaxa - Rożen — Komendant Główny Zw. Strzeleckiego, Dr. Felicjan Sławoj - Składkowski — Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Kazimierz Sosnkowski — Inspektor Armii, gen. Edward Rydz - Śmigły — Inspektor Armii, płk. Jan Dojan-Surówka — Prezes Polskiego Zw. Broni Małokalibrowej, płk. dypl. Juljusz Ulrych — Prezes Polskiego Zw. Związków Sportowych, August Zaleski — Minister Spraw Zagranicznych, gen. dr. Ferdynad Zarzycki — Minister Przemysłu i Handlu.

* * *

— Na czele ścisłego Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce stanęli: prezes — Antoni Anusz, prezes Zarządu Głównego

Związku Strzeleckiego, wiceprezes — pułk. Bolesław Ostrowski, z-ca szefa Dep. Piechoty M. S. Wojsk., sekretarz główny — mjr. dr. Tadeusz Felsztyn, szef Wydziału Strzelectwa Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, Leon Chrzanowski — naczelnik Wydziału Prasy Min. Spraw Zagranicznych, Wacław Drojanowski — wicewojewoda lwowski, Janina Dymicka — delegatka Organizacji Przynależności Kobiet do Obrony Kraju, dr. Henryk Grossman, Dyrektor naczelny Targów Wschodnich; Zygmunt Hempel, sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego; płk. Bolesław Pytel, d-ca 26 pp.; ppłk. dypl. Władysław Rusin, z-ca Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego; ppłk. Jan Świątecki, kierownik Okręgowy Urzędu PW. i WF.; mjr. dypl. Ignacy Wądołkowski, szef Wydziału Państwowego Urzędu PW. i WF. oraz przewodniczący i sekretarze poszczególnych komisji, ppłk. Józef Pecka, wykładowca Centralnej Szkoły Strzeleckiej; por. Julian Leśniewski, ref. strzelectwa Komendy Głównej Związku Strzeleckiego; mjr. dr. Wacław Lipiński, szef Wydziału Wojskowego Biura Historycznego; redaktor Wiesław Bończa - Tomaszewski; prof. Rudolf Wacek; Jakób Krzywoszyński, naczelnik Wydziału Województwa we Lwowie; mjr. Edward Magiera, Komendant Placu we Lwowie; prof. inż. Witold Minkiewicz, rektor Politechniki Lwowskiej; kpt. Karol Ludwik, z-ca szefa Budownictwa D. O. K. VI; inż. Michał Kolbuszewski, wiceprezydent m. Lwowa; Zbigniew Adamowicz, sekretarz prezydenta m. Lwowa; dr. Tadeusz Polak, prezes Okręgowej Izby Skarbowej we Lwowie; dr. Adam Piasecki, naczelnik Wydziału Okręgowej Izby Skarbowej we Lwowie; Zbigniew Glinicki, skarbnik Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego; gen. Czesław Jarnuszkiewicz, z-ca dowódcy O. K. I; Roman Zawiślański, delegat Związku Harcerstwa Polskiego; Stanisław Madejski.

* * *

— KOMITET Organizacyjny Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce po porozumieniu się z Międzynarodowym Związkiem Strzeleckim, zwrócił się do wszystkich jego członków z zaproszeniem o wzięcie udziału w organizowanych zawodach, w rezultacie czego reprezentacje: Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Grecji, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Włoch zgłosiły swój akces na przyjazd do Lwowa, z pozostałych zaś członków Międzynarodowego Związku Strzeleckiego zespoły zagraniczne: Brazylii, Estonii, Hiszpanji, Jugosławii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Peru i Wielkiej Brytanji, jak wynika z treści przeprowadzonej obecnie korespondencji, zamierzają również wziąć udział w Zawodach, tak jak i spodziewane są zespoły: Egiptu, Haiti, Holandji, Meksyku, Monaco, Portugalji, St. Zjedn. Ameryki, Rumunii i Turcji.

* * *

— TEGOROCZNE Międzynarodowe Zawody Strzeleckie organizowane w Polsce obejmą strzelanie o Mistrzostwo Świata — z karabinu dowolnego, wojskowego i małokalibrowego, pistoletu, broni myśliwskiej (strzelanie do krążków i do jelenia w biegu) oraz łuku.

* * *

— DLA ZAWODNIKÓW, uczestników Międzynarodowych Kongresów, członków wycieczek zagranicznych Komitet Organizacyjny uzyskał cały szereg ulg: wizowych, kolejowych i celnych, które przewidują całkowite zwolnienie od opłat wi-

zowych, (na wjazd do Polski), bezpłatne bilety powrotne na kolejach polskich, zwolnienie od opłat celnych wwożonej bron. i amunicji, 50 proc. zniżkę od normalnych opłat celnych na wwożone przedmioty podlegające oczeniu i t. p. — Prezydium Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w Paryżu ze swej strony zwróciło się do ministerstw kolei poszczególnych państw tranzytowych o udzielenie zniżki kolejowej zagranicznym reprezentantom jadącym do Lwowa. — Na stacjach granicznych Polski będą dyżurowali umundurowani członkowie Polskiego Związku Strzeleckiego, którzy będą udzielać gościom wszelkiej pomocy przy manipulacjach granicznych, oraz będą poszczególnym grupom towarzyszyć w ich podróży do Lwowa.

* * *

— Wszelkich informacji o Mistrzostwach Strzeleckich Świata w Polsce udziela sekretariat Komisji Propagandy — Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 537-31 w godz. 9 — 15.

STRZELECTWO W TERENIE

— ŁÓDŹ. — Okręgowy Związek Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łucznych w Łodzi zorganizował w dniach 9 i 10 maja b. r. na strzelnicy ŁKS-u, Al. Unji 2, obok zawodów premjowych, zawody o odznakę strzelecką dla tych, którzy dotychczas jej nie uzyskali. Wyniki dobre. Ogólnie 60 proc. uczestników zdobyło odznakę III klasy.

— LWÓW — Zw. Oficerów Rezerwy, Koło Lwowskie, urządził w niedzielę w dn. 10.V b. r. zawody strzeleckie dla swych członków na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej.

— REMBERTÓW. — Na dorocznych zawodach strzeleckich — do rzutków w Rembertowie — wielką nagrodę Zakładów Amunicyjnych „Pocisk” zdobył „Mistrz Polski” p. J. Kiszkurko 281 talerzyków na 300 możliwych, ustalając ponownie rekord Polski. Drugie miejsce zajął p. Hennig.

— MIKOŁÓW. — W niedzielę, t. j. dnia 10 bm. odbyły się zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką w Mikołowie, jako eliminacyjne przed Mistrzostwami Powiatowemi. Konkurencje z br. wojsk. odbyły się w cegielni p. Jakobowica, a zawody z br. cał 22 — na strzelnicy przy „Stadjonie” PW. i WF. W zawodach brali udział rezerwiści i byli wojskowi, członkowie p. w., niestowarzyszeni oraz wojskowi służby czynnej. Wyniki naogół średnie, zawody miały więcej charakter propagandowy.

— INOWROCŁAW. — Miejski Komitet WF. i PW. w Inowrocławiu zorganizował w dn. 17.5 br. na strzelnicy w Mątkach strzelania o odznakę strzelecką III-iej klasy. W zawodach brali udział w wielkiej ilości członkowie i członkinie oddziałów PW. oraz miejscowych klubów strzeleckich.

— PŁOCK. — W dniu 10 maja b. r. zakończyły się doroczne IV Okręgowe Mistrzostwa Strzeleckie w Płocku. W czasie tych zawodów 34 osoby uzyskały odznaki strzeleckie III klasy.

— NA ZIEMIACH WSCHODNICH bardzo wielu zawodników i zawodniczek zdobyło już „Odznaki Strzeleckie”: Wilno oraz pow. Wilno — Troki odznak 348; pow. Sokólski 156; pow. Suwalski 133; Białystok i pow. Białostocki 130; pow. Augustowski 97; pow. Wołkowyski 88; Mołodeczański 63; pow. Oszmiański 53; Grodzieński 43; pow. Dzisieński 37; pow. Szczuczyn — Grajewo 33; pow. Święciański 29; pow. Wysoko-Mazowiecki 18, co stanowi razem 1228 „Odznak”.

— BIAŁYSTOK. — 17—17.V 1931 r. Święto Miejskiego Komitetu WF. i PW. W międzyczasie w dn. 14 maja zawody

strzeleckie z br. myśliwskiej i pistoletów na strzelnicy Pietrasze, a w dn. 15 maja zawody strzeleckie zespołowe z broni wojsk. oddziałów wojsk. i Policji Państwowej, oraz z br. małokalibrowej dla hufców i oddziałów żeńskich PW. na strzelnicy Miejskiej Komitetu WF. i PW. przy ul. Branickiego. Udział w strzelaniach b. liczny — wyniki dobre.

— WOLBURZ. — W czasie zorganizowanego w dniu 10 maja b. r. Baonowego Święta Zw. Strzeleckiego w Wolborzu, zostały przeprowadzone zawody strzeleckie o „Odznakę Strzelecką”. Udział w strzelaniach na miejscowej strzelnicy wzięły Oddziały Z. S. z Wólborza, Moszczenicy i Baby. Z ogólnej ilości 42-ch ubiegających się — 8-miu zdobyło Odznakę Strzelecką. W zawodach brał udział miejscowy Wicestarosta Pączkiewicz.

— GRUDZIĄDZ. — W dniu 17 bm. odbyły się w Grudziądzu strzelania o Mistrzostwo PW. oraz o zdobycie Odznaki Strzeleckiej III klasy — na strzelnicy miejscowej garnizonowej przy ul. Lipowej. Na program zawodów składały się konk. § 18 A 1, A 4 z broni dł. cał 22, § 18 B 3 z br. długiej wojskowej, oraz § 18 C 3, pistoletów.

— WARSZAWA. — Na strzelnicy małokalibrowej Zw. Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej, stale co sobota i niedziela odbywają się zawody — strzelania o „Odznakę Strzelecką”, dostępne dla wszystkich za drobnymi opłatami. Tamże na torach łucznych treningi i zawody eliminacyjne przed Narodowymi Zawodami we Lwowie.

— ROZWÓJ ŁUCZNICTWA stale i wszędzie postępuje. Ostatnio strzelania łuczne odbyły się prawie w całym kraju podczas Propagandowych Zawodów — Otwarcie Sezonu Wiosennego. Obecnie konkurencję Ł 1. Związek Strzelecki wprowadził jako obowiązującą w „Mistrzostwach Strzelecko - Łucznych Z. S.” Ta sama konkurencja odbędzie się w 11-stu Okręgowych Mistrzostwach Strzelecko - Łucznych w rb. w terminie do dn. 7.VI rb. Według nadesłanych sprawozdań, na zasadzie w ten sposób przeprowadzonej eliminacji w całej Polsce, zostanie wybraną reprezentacją łuczna Polskiego Związku Łuczników na VI tegoroczne Zawody Narodowe we Lwowie. — Zarząd Główny PZL. opracowuje poza tem regulamin Polskiej Odznaki Łucznej, której zdobycie w pierwszym rzędzie posłuży do eliminacji zespołu Polski na Międzynarodowe Zawody Łuczne, organizowane poraz pierwszy w Polsce w sierpniu b. r. we Lwowie.

WŁODZIMIERZ WOŁ. — Dnia 9 i 10 maja b. r. strzelano na zawodach 49 zawodników — zdobyło zaś odznakę II klasy 12, a III klasy 20 zawodników. Najlepsze wyniki II klasy: Kat. strzel. 19 A. 2 na możliwych pkt. 200 zdobyli: kpt. Przybylski Wł. 191 pkt., por. Ptasznik L. 188 pkt., ppor. Anusiewicz Ł. 186 pkt., sierż. Jarzyński W. — 184 pkt.; wszyscy z 23 p. p. Klasa III kat. 18 A. 1 na 200 możliwych najlepsze wyniki osiągnęli: ppor. Górecki J. — 192 pkt., kpt. Gajl z Kot — 185, sierż. Krychowski L. — 180 pkt.; wszyscy z 23 p. p.

ZAWODY STRZELECKIE W PŁOCKU

Komenda Chorągwi Harcerskiej w Płocku organizuje, od czterech lat wstecz, doroczne zawody strzeleckie — dostępne dla ogółu zawodników, miłośników tego sportu. W roku bieżącym w czasie od 3 do 10 maja przeprowadzono te zawody — jako IV Mistrzostwa Strzeleckie w Płocku pod protektoratem miejscowego Starosty. Program obejmował 10 konkurencji i został uprzednio zatwierdzony przez Kmdę Główną Zw. Strzeleckiego, a zatem zawody tegoroczne miały charakter oii cjalny

Zgłosiło się 152 zawodników, w tem 9-ciu z Warszawy oraz 3-ch z Bodlanowa. Strzelało 110 panów i 42 panie. Komitet Zawodów z Komisarzem Głównym ph. W. Kuleszą, miejscowym Kmdtem Hufca Z. H. P., wyjednał przeszło 120 nagród dla zwycięzców. Charakterystyczne jest, że wśród nagród poza 10 żetonami, przeważały nagrody praktyczne jak kajał, naboje, namiot, biblioteczki, komplet łączny, książki, penumera ta bezpłatna pism sportowych i t. p.

W strzelaniu głównem o tytuł „Pierwszego Strzelca Zawodów” 1 m. zajął p. Jendralli J. z H. K. S. Ł., W-wa, 330 pkt.; 2) p. Wegler B. z HKŚL., Warszawa, 321 pkt.; 3) p. Pruski A. z Klubu „Jagiellonka”, Płock, 257 pkt.; 4) por. Sotkiewicz K. z WKS. 29 p. Ułanów, 252 pkt.; 5) p. Dziegielewski A. z Klubu „Jagiellonka”, Płock, 247 pkt.; 6) p. Komorowski z Polic. Klubu Sportow. (Pol. Państw.), Płock, 266 pkt.

W strzelaniu o tytuł „Strzelca Wyborowego m. Płocka” na rok 1931 1 m. zdobył również p. Jendralli z HKŚL., W-wa,

mając wynik 272 pkt.; 2) p. Pucek F. z Policyjnego Kl. Sport., Płock, 266 pkt.; 3) p. Pruski A. z Klubu „Jagiellonka”; Płock; 264 pkt.; 4) p. Rojewski J. z Polic. Kl. Sport., 264 pkt.

W cztery dni później, od 14 do 17 maja b. r. odbyły się również w Płocku zawody strzeleckie o „Mistrzostwo Przyp. Wojsk.” i na „Odznakę Strzelecką”.

W sumarycznym ogólnym obliczeniu wyników konkurencji o Mistrzostwo Powiatu uzyskał: 1 m. i „Mistrzostwo” zespół P. W. T-wa Gimn. „Sokół” osiągając wynik: 4445 pkt — przeciętnie 1481 pkt. na zawodnika; 2) zespół Pol. Państwowej 4185 pkt. — przeciętnie 1395 pkt. na strzelca oraz 3 m. zespół Zw. Podoficerów Rez. 3478 pkt. t. j. średnio 1159 pkt. na każdego z członków zespołu.

W czasie zawodów, które odbywały się przy udziale w komisji sędziowskiej delegata Kmdy Powiatowej Zw. Strzeleckiego, uzyskało Odznakę Strzelecką 26 zawodników.

Gryff.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

ZEBRANIA I ZJAZDY

W KIELCACH, dnia 14 ub. m. odbyło się doroczne walne zebranie oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego przy bardzo licznych udziałach członkiń. Zebranie zagała przewodnicząca ob. Wanda Ostachowska, która w gorących słowach nakreśliła historię dziesięcioletniej pracy kobiet w Związku Strzeleckim, zachęcając członkinie do dalszej wytrwałej pracy dla dobra państwa. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd przystąpiono do wyborów nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszły: przewodnicząca Wanda Ostachowska, Stefania Działakówna, Janina Wrzesińska, Zofja Gąsczykowa, Janina Zytkowska, Ida Świdowa, Eugenia Stefańska, Antonina Kozłowska, Emilja Wielbińska, Jadwiga Wałachówna. Komisja Rewizyjna: ob. ob. Jadwiga Leoflerowa, Helena Amstrówna i Marja Ciepiłowska.

* * *

W ostatnich dniach odbył się w ZBOROWIE zjazd delegatów oddziałów Podokręgu Tarnopolskiego. Wybrano Zarząd Podokręgu, w skład którego m. in. wszedł ob. sen. Jerzy Potocki.

* * *

W tych dniach w WASILKOWIE w lokalu szkoły powszechnej odbyło się walne zebranie miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego, pod przewodnictwem członka Zarządu Powiatowego p. Kowalskiego. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, wybrano nowy Zarząd, do którego weszli pp. Józef Kubala — jako prezes, Ludwik Rybakowski — jako zastępca, Józef Kieller — jako sekretarz i Kazimierz Białożor — jako skarbnik. Ponadto wybrano 3 zastępców członków Zarządu i 5 członków Komisji Rewizyjnej.

Tego samego dnia sekcja teatralna Obwodu Związku Strzeleckiego w Białymstoku odegrała krotoczwilę p. t. „Jak kapral Szczapa zwyciężył śmierć”, ściągając na przedstawienie liczną publiczność.

NOWO ZAŁOŻONE ODDZIAŁY

W RZECZYCY, gm. kosickiej, pow. brzeskiego odbyło się w ostatnich dniach zebranie organizacyjne oddziału Zw. Strzeleckiego. Zebranie zagał ob. Ignacy Sieniawski, kierown.

szkoły, który w krótkich słowach zapoznał zebranych z ideologią Zw. Strzeleckiego. Ob. Władysław Sroka, kmdt pow. Z. S. omówił poszczególne działy pracy Związku, podkreślając znaczenie organizacji dla społeczeństwa i Państwa. Obecni na zebraniu w liczbie 23 osób postanowili przystąpić do zorganizowania oddziału Zw. Strzel. w Rzeczy. Do zarządu wybrano ob. Ignacego Sieniawskiego, jako prezesa i kierownika działu społeczno-światowego, ob. Stefana Sieniawskiego — sekretarza, ob. Stanisława Dyczkowskiego — skarbnika i ob. Jana Kuryłę.

* * *

W LISIEWIE w dniu 17 ub. m. odbyło się zebranie organizacyjne młodzieży celem założenia oddziału „Strzelca” przy udziale 65 osób. Po zagajeniu zebrania przez ob. Ćwierdzińskiego, wygłosił referat o celach, zadaniach i konieczności stworzenia silnych kadr P. W. Pow. Kmdt P. W. ob. por. Kuliszewski, poczem przystąpiono do wyborów zarządu Oddziału, do którego weszli: jako prezes — ob. Keczpaniec, viceprezes — ob. Wadzień, sekretarz — ob. Stencel, skarbnik — ob. Bukowski, ref. oświat. — ob. Ćwierdziński, a jako komendant ob. Jan Masłowski.

* * *

Z inicjatywy miejscowego klubu sportowego w STRYZÓWIE (Hrubieszów) powstał oddział Z. S. Referat programowy wygłosił ob. Czernik. W skład zarządu oddziału weszli: inż. W. Wyszyński, ob. K. Konstantynowicz, J. Wojciechowski, St. Stanecki i Skarżyński. Także w ŚWIĘTOCINIE (Włodziszerz) odbyło się zebranie organizacyjne, na którym referat ideologiczno-organizacyjny wygłosił ob. Podolczak. W ŚMIŁOWIE (Rogoźno) powstał oddział Z. S. z inicjatywy p. Jezzińskiego. Prezesem a zarazem kmdt oddziału został ob. Jezziński jun. viceprez. Góral, sekr. — Grzebała, skarbn. — Pajzdowski. W RAFAŁÓWCE gm. Zabłudów zorganizował oddział Z. S. p. A. Jaroszewicz, który wybrany został prezesem zarządu, do którego weszli p. p. Rusiłowicz, St. Prus i M. Sawicki. Zebranie organizacyjne w BRZOWEJ I GROMNIKU (Tarnów) zagał kier. szkoły Kulecki w obecności prof. Marca i pow. Kmdta Z. S. Florkowskiego, którzy wygłosili odpowiednie referaty ideowe i organizacyjne. Do władz oddziału wybrano pp. Gągołę, K. Nieponia, T. T. Jasnoćka, Kmdtem A. Wojnara.

ZE SCENY STRZELECKIEJ

Sekcja teatralna istniejąca przy Komendzie Powiat. Z. S. w ŁUCKU pomimo bardzo trudnych warunków pracy wystawiła dwukrotnie krotochwilę Bronisława Bakali p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”. Sztuka została odegrana po raz pierwszy w Teatrze Miejskim w Łucku, po raz drugi w sali „Ridnej Chaty”. Przedstawienie reżyserował ob. Stefan Łukański przy wydatnej pomocy artysty wołyńskiego teatru Miejskiego — St. Brema. Wykonanie sztuki, jeśli pominąć drobne ustępki natury technicznej, najzupełniej się udało. Doskonałą kreację Szczapy stworzył ob. Łukański, świetną żebaczka była ob. Kowalczykówna, dziarskim porucznikiem w spódnicy — ob. Sarankiewiczówna. Dużo prostoty i wdzięku wykazała w roli Heni ob. Janina Marcinkowska, znacznym opanowaniem sceny odznaczała się w roli kapitana ob. H. Gajderowicz. Dobrą sylwetkę lekarza pułkowego dał ob. Marcinkowski. Typy żołnierzy legjonowych wyczerpująco oddali ob. Sobolewski (Moryc), oraz ob. Zytyński (sofer). Całkiem udatnie odegrała komisarkę bolszewicką ob. Maksymczukówna, oficera bolszewickiego ob. Karzów, a ob. Michałowski unter a oficera, Sztukę odegrano obydwie razy przy szczerze wypielonych salach.

* * *

Oddział Z. S. w KALISZU z okazji święta pułkowego 29 p. SK. wystawił bezpłatnie dla żołnierzy tego pułku w dniu 17 maja b. r. w miejscowym teatrze „Rozmaitości” krotochwilę leguńską p. t. „Jak kapral Szczapa śmierć” starannie opracowaną przez komendanta powiatowego Z. S. ob. A. Turczynowicza. Przed rozpoczęciem przedstawienia w kilku słowach przemówił do zebranych na sali w liczbie zgórą 500 żołnierzy, komendant obwodu Zw. Strzeleckiego ob. A. Dąbrowski, który nawiązując do treści sztuki wskazał na odwagę i bohaterstwo b. strzelców i legjonistów, oraz na bezgraniczną miłość jaką żywili i żywią strzelcy do umiłowanego Komendanta. Słuchacze zainteresowani treścią sztuki oraz solidnym wykonaniem gorącymi oklaskami szczerze dziękowali wykonawcom poszczególnych ról a szczególnie bohaterowi sztuki „Kapralowi Szczapie” — ob. Lewandowskiemu za nadzwyczajne oddanie typu „polskiego Szwajka”. Przed przedstawieniem oraz w czasie anaktów przygrywał kwartet orkiestry 29 p. SK.

* * *

Nieustający w pracy obywatelskiej i oświatowo kulturalnej Zarząd Oddziału Zw. Strzel. w NIŻANKOWICACH (pow. Przemyśl) — działalność swą rozprzestrzeniła i na inne oddziały, dając przykład godny naśladowania. W niedzielę 17 ub. m. sekcja dramat. i orkiestra tegoż oddziału zjechały do Miżyńca, gdzie w świetlicy miejscowego oddziału Zw. Strzel. wystawiono świetny wodewil ze śpiewem i muzyką w 4 aktach pod tytułem: „Kleparskie Muchy”. Doskonała gra amatorów wywołała gorące oklaski widzów. Obecny najpierw w Niżankowicach z ramienia pow. Kom. Zw. Strzel. ob. Zdz. Sroczyński, ref. wych. obyw. i propagandy prasowej, przybył również do Miżyńca, wygłaszając przemówienie o ideologii strzeleckiej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna dla dwu oddziałów, podczas której przygrywała własna orkiestra.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNE

W pow. TOMASZÓW LUBELSKI mimo licznych przeszkód natury organizacyjnej do konkursów rolnych zostało w r. b. zgłoszone z terenu powiatu 10 zespołów Z. S. z następujących oddziałów: Rogoźno, Zielone, Rachanie, Woźuczyn, Janówka, Susiec i Majdan Sopocki. Prace wstępne do konkursów zostały już ukończone. Kursy przedkonkursowe odbyły się: dla Janówki — w Komarowie w dniu 24, dla Woźuczyna—

28. Dla oddziałów z Majdanu Sopockiego i Suśca kurs odbył się w Suścu dnia 19 kwietnia, a dla Rogoźny i Zielonego w Rogoźnie w dniu 18 kwietnia. Większość tych kursów prowadził ob. Piotr Szacki — kmdt powiatu. Zainteresowanie przysposobieniem rolniczym na kursach przedkonkursowych daje pewność, że nowy ten dział pracy Związku Strzeleckiego będzie się dobrze rozwijał.

* * *

OKRĘG POZNAŃSKI Zw. Strzeleckiego w r. b. bardzo czynnie rozwija akcję przysposobienia rolnego. Do konkursów rolnych stanęło ogółem 43 zespoły strzeleckie liczące po 8—10 uczestników. Pośród tematów konkursowych przeważają kukurydza i buraki pastewne. Oprócz tego wiele zespołów zajmuje się wychowem prosiąt, kur, kaczek i t. p. Nad fachową stroną przysp. rolnego w zespołach czuwają kierownicy szkół rolniczych.

WIADOMOŚCI STRZELECKIE

Komendant Główny Z. S. zarządził zmianę czapek strzeleckich, które będą wyglądały w następujący sposób: otok granatowy, odcienia patek wojskowych piechoty ze zmarszczką pośrodku, podpinka ze skóry czarnej lakierowanej przypięta dwoma małymi guziczkami srebrnymi mundurowemi, daszek z czarnej lakierowanej skóry, długości 6 cm. nachylony do poziomu pod kątem 45 stopni. Czapki oficerskie mają na daszku srebrne okucie wysokości 1 cm.

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE

W 10-tą rocznicę powstania Śląskiego odbył się w RYCHTALU uroczysty pochod organizacji strzeleckich nad samą granicą niemiecką, gdzie przy rozpalonych ogniskach przemówił do zgromadzonych prezes Z. S. ob. podkomisarz Str. Gran. Ściegienny. W dniu 3 maja kompanja rychtalska wzięła udział w defiladzie a następnie urządziła zabawy sportowe, w których wzięło udział 90 zawodników. Tłumy zgromadzonej publiczności z zainteresowaniem śledziły przebieg zawodów. Po zawodach przemówił do zwycięzców prezes Ściegienny wręczając im cenne nagrody. Wieczorem tegoż dnia odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali pp. Perlittus, Ławniczek i Kempa. Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

* * *

Święto sportowo-strzeleckie odbyło się 10. V. w Wolburzu. Na program święta złożyły się: nabożeństwo, defilada kompanji Z. S. i kompanji Straży Pożarnej, wspólny obiad oraz zawody o P. O. S. i odznakę Strzelecką Związku Strzeleckiego. Pierwszą odznakę zdobyło 10-ciu uczestników, drugą — ośmiu. Zawody zaszczytli swą obecnością starosta Paczkiewicz, prezes powiatu mec Rudnicki, przedstawiciel D-cy 26 pp. mjr. Mirski-Woleński, oraz Kmdt Powiatu kpt. Grabowski. Wieczorem zespół amatorski oddziału Wolburz odegrał wobec licznie zebranych widzów sztukę Bakali „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”.

* * *

Dnia 14 ub. m. w WYSOCKU WIELKIM pow. Ostrowskim odbyła się podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia przez członków wszystkich oddziałów Z. S. Po przeglądzie bataljonu strzelców przez p. starostę dr. Łabosa, ks. dr. Kąkolewski wygłosił płomienne przemówienie od zebranych, podnosząc wielkość ideałów strzeleckich, poczem odbył się akt przyrzeczenia, które złożono na ręce pow. kmdta Zw. Strzeleckiego por. Sztelka. Następnie zebrani goście i strzelcy wzięli udział w nabożeństwie i procesji, po której odbyła się akademja z przemów-

wieniami dr Poleskiego i referentem ob. Krajny. Na zakończenie odegrano sztukę sceniczną p. t. „Wieżnia Magdeburga”. Pracowity i pełen podniosłego nastroju dzień wypełniły następnie obiad żołnierski z udziałem gości, zawody sportowe i wieczornica. Wśród licznie zebranych reprezentantów władz i gości zaszczytliwi obecnością swą tę piękną uroczystość pp: Starosta dr. Łobos, D-ca 60 pp. pułk. Walczak, hr. Szembek, inż. Kern — prezes Pow. Zw. Strzel. dr. Poleski, Pow. Kmdt. PW. por. Hofmański oraz inspektor szkolny Jaślar, Z Komendy Okr. VII. Z. S. przybyli na uroczystość kapitan Orlicz — Kdt. Okręgowy, por. Kowalski adj. oraz prof. Marzysz — ref. Kult. ośw. Komendy Okręgu. Podkreślić należy wielkie zasługi i starania jakie położyli około rozwoju idei strzeleckiej w tut. powiecie p. Starosta dr. Łobos, inż. Kern, oraz Pow. Komentant por. Stefek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Oddziałowy”. Przystąpić do egzaminu można wówczas, jeśli dyrekcja szkoły nie zakwestjonuje wieku kandydata. W wypadku takim jedyną drogą są kursy dla maturzystów, ale egzamin maturalny jest wówczas b. ciężki. Z wykształceniem, które posiadacie zdawać do kl. 6-ej można tylko po uzupełnieniu brakujących wiadomości. Przerobienie programu, zajmie Wam 2 lata pracy i to przy pomocy nauczyciela. Sami nie dacie rady. Wybór miasta zależy od możliwości finansowych. Po był np. w Warszawie kosztowałby bardzo drogo.

Ob. *Hrabczak, Skala n/Zb.* Państwowy Urząd W. F. i P. W. — Warszawa, Mysliwiecka 3/5. Statut, ani Regulamin dla oddziałów P. W. nie był wydawany.

„Janinka z Brześcia”. Bardzo dziękujemy za miły list. Konwalje zachowały jeszcze zapach. Odpowiemy listownie jak tylko otrzymamy odpowiedź z Powiatu, do którego napisaliśmy w sprawie ob. J. O. Piszcie do nas zawsze szczerze i z całym zaufaniem, listy Czytelników witamy zawsze radośnie.

Ob. *Milczarek, Kołodenka.* Zagrajcie przedewszystkiem Bakali: „Pod Belwederem” (0.30 gr.), i „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć” (2 zł.) i „Wieżnia Magdeburga” (1 zł.). Wymienione sztuki dostaniecie w Spółce Wydawniczo Drukarskiej „Kadra”, Warszawa, Długa 50. Sporą biblioteczkę sceniczną, przeznaczoną na sceny żołnierskie, a więc z łatwymi dekoracjami i kostjumami, posiada Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, Nowy Świat 62.

Kmdt Powiatu *Brzesko.* Z fotografii najmłodszych strzelców nie skorzystamy, gdyż jak chyba zauważyliście obecne numery „Strzelca” mają tylko ilustracje rysunkowe.

Oddział im. *Kaz. Dłuskiego Posadas (Misiones) Argentyna.* Zadania nr. 12 i 13 rozwiązane dobrze. List, w którym załączyliście rozwiązania wysłany 21 kwietnia przyszedł do Redakcji 18 maja, a więc w 4 tygodnie, po oznaczonym dla zadań terminie. Nie przysyłajcie rozwiązań, gdyż przy tej odległości jest to bezcelowe, prosimy natomiast bardzo o korespondencje z życia oddziału. Pozdrowienia dla całego oddziału.

Ob. *Jan Siuciak, Montevideo, Urugwaj.* Zmianę adresu i przesyłkę brakujących numerów załatwi Administracja. Sprostowania nie zamieścimy, gdyż od czasu omyłkowego podpisania Waszej korespondencji „J. Siuciak” minęło już pół roku, sprawa ta jest więc mocno nieaktualna. Napiszcie, jak się wiedzie założonemu przez Was oddziałowi.

„PIŁSUDCZYCY”

J. Kaden-Bandrowskiego

w następnym numerze

RZECZY WESOŁE



TYLKO RAZ.

— No, jak ci się powodzi w małżeństwie, do którego tak rwałeś się już na ławie szkolnej?

— Doskonale. Jesteśmy już rok po ślubie i pokłóciliśmy się tylko jeden raz.

— Czyżby? — Tylko jeden raz! — A kiedyż to było?

— W godzinę po ślubie i od tego czasu nie rozmawiamy ze sobą.

WYSTARCZAJĄCY POWÓD.

— Dlaczego pan przyniósł mamie dwa egzemplarze tej książki.

— Powiedziała, że oddałaby pół życia, by dostać tę książkę.

TO NIE JEST ZROZUMIAŁE.

— Mamusiu, Zbyszek wziął sobie największy kawałek placka.

— To zupełnie w porządku, przecież on jest o trzy lata starszy od ciebie.

— To właśnie powinien wziąć najmniejszy kawałek. Przecież o całe trzy lata dłużej jada placek, niż ja.

NIE JA.

Matka: — Nie Karolku, nie dam ci młotka. Jeszcze sobie skaleczysz paluszek.

— Napewno sobie nic nie zrobię, mamusiu. To przecież Zosia ma trzymać gwoździe.

ZNA JĄ DOBRZE.

— Czy jesteś już gotowa?

— Tak, Sekundę, tylko włożę kapelus.

— Doskonale, mam wobec tego dosyć czasu, by się ogolić.

Z CZEGO?

Na bankiecie, urządzonym na cześć pewnego poety wznoszono jego zdrowie i wołano raz po raz:

— Niech żyje!

Wreszcie podniósł się poeta i rzekł nieoczekiwanie:

— Chętnie, ale powiedźcie mi z czego?

TOWAR.

Panie Bezpokojski, pan mnie ładnie ubrał z tym swoim przyjacielem, którego mi pan tak gorąco polecał. Wziął towaru za piętnaście tysięcy złotych, a teraz splajtował.

— Ale pan nie miał ani grosza straty. Przecież on panu zwrócił cały towar przed ogłoszeniem upadłości.

— No, a co ja teraz zrobię z tym śmieciem?

HUMOR SOWIECKI.

W komisariacie ludowym jakiś starszek tłumaczy pokornie urzędnikowi:

— Słuchajcie towarzyszu, mam już sto lat skończone. Chciałbym dostać się do domu starców.

— Sto lat? Każdy może powiedzieć, że ma sto lat. Macie jakieś dokumenty?

— Nie towarzyszu...

— Nie, no to musicie przyprowadzić waszych rodziców, żeby zaświadczyli. Bez tego nie pójdziecie.

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 22.

Komoda — Osika — Mika — Oka — Da — A.

Pomylił się tylko oddział Zleszyn. W nadesłanym rozwiązaniu słowo drugie brzmiało „Olcha”, czwarte — „Obi”, wobec czego poszczególne wyrazy czytane w kierunku poziomym i pionowym nie były, jak w podanym powyżej rozwiązaniu jednakże.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali, bogacąc się tem samem o 1 pkt.: 1) ob. Szwaja, Piotrków Tryb.; 2) ob. Strauss Jarosław; 3) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 4) ob. Piwowarczyk, Borystaw; 5) ob. Wolfram, Wawer; 6) ob. Midor, Żmigród Nowy; 7) ob. Kuziów, Kraków; 8) ob. Kawecki, Tuszyń; 9) ob. Jachowicz, Jędrzejowice; 10) ob. Zychiewicz, Iwonicz; 11) ob. Fiedorowicz, Bargłów; 12) ob. Polewka, Spytkowice; 13) oddział Korabjewice; 14) ob. Malach, Sokal; 15) ob. Dzięgiel, Smęgorzów; 16) ob. Głowacz, Chrzanów; 17) ob. Suchocki, Kolnica; 18) ob. Sujkowski, Krzepica; 19) ob. Grygorczyk, Drohiczyn; 20) oddział żeński Łowicz; 21) oddział Proszowice; 22) ob. Nalborski, Grajewo; 23) oddział Grajewo; 24) ob. Gawlik, Kraków; 25) ob. Terlecki, Poszumień; 26) ob. Dawidowicz, Gruszki; 27) ob. Chłopek, Chrzanów; 28) ob. Matysik, Szczuczyn Biały; 29) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 30) oddział Wywła; 31) ob. Mądry, Laszki Murowane; 34) oddział żeński Siedlce (zajrzyjcie do „Odpowiedzi Redakcji” nr. 22!) 35) ob. Jankowski, Piorków; 36) oddział Budzów; 37) ob. Łucjan, Wojcieszków; 38) ob. Solecki, Rudawka.

Poza konkursem, (bez kuponów) nadesłali rozwiązania: 39) oddział Niemce; 40) oddział Czeladź; 41) ob. Gadowski, Równe.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Suchocki, Kolnica.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 23.

Być zwyciężonym, a nie ulec, to zwycięstwo, Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska.

Zbyt wczesnie w połowie drogi ku zwycięstwu spoczęła na laurach pokaźna gromadka Rozwiązywaczy, nie pamiętna widocznie na słowa aforyzmu Marszałka i dlatego pewnie wyznik nadesłanych rozwiązań — to istotna klęska!

Konik szachowy skacząc po szachownicy dwa pola naprzód, jedno i bok, względnie jedno naprzód, dwa bok itd. nie pozwala na żadne odchylenia od układu nadanego zadaniu przez Autora. Pomyłkę zawsze łatwo spostrzec, wplątawszy się na pole, z którego niema wyjścia dla charakterystycznych ruchów konika. Dlatego też rozwiązanie prawidłowe nie mogło brzmieć np. „Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska, Być zwyciężonym, a nie ulec, to zwycięstwo”, gdyż w połowie drogi konik nie mógł posuwać się prawidłowo. W ten sposób podane rozwiązanie nadesłali: 1) ob. Milczarek, Kołodenka; 2) ob. Stramski, Piotrków; 3) ob. Piwowarczyk, Borystaw; 4) ob. Kordasiewicz, Podbuż; 5) oddział Zleszyn; 6) ob. Jankowski,

Piorków; 7) oddział Czeladź; 8) oddział Korabjewice; 9) oddział Proszowice; 10) oddział żeński Łowicz.

Opadły również od losowania i punktacji niżej podane rozwiązania, których układ słów często kłócił się zapamiętałe z logiką, tworząc takie zdania jak np. „Zwyciężyć zwycięstwo, to spocząć na laurach, a ulec i być zwyciężonym, to klęska”, lub „Zwyciężyć i być zwyciężonym, a nie ulec, to zwycięstwo na laurach, to klęska spocząć”, oraz rozwiązania jeszcze inaczej odczytane. Nadesłali je: 11) ob. Nalborski, Grajewo; 12) oddział Budzów; 13) ob. Sujkowski, Krzepica; 14) ob. Dawidowicz, Gruszki; 15) ob. Suchocki, Kolnica; 16) ob. Grygorczyk, Drohiczyn; 17) ob. Zimnawoda, Pruchnik; 18) ob. Solecki, Rudawka.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali i po 2 pkt. zapisane mają: 19) ob. Kozioł, Zamość; 20) ob. Strauss, Jarosław; 21) ob. Drozdowski, Łopuszanka; 22) ob. Wolfram, Wawer; 23) ob. Kuziów, Kraków; 24) ob. Midor, Żmigród Nowy; 25) ob. Kawecki, Tuszyń; 26) ob. Jachowicz, Sędziejowice; 27) ob. Zychiewicz, Iwonicz; 28) ob. Kościuch, Bargłów; 29) ob. Polewka, Spytkowice; 30) ob. Malach, Sokal; 31) ob. Dzięgiel, Smęgorzów; 32) ob. Głowacz, Chrzanów; 33) oddział Kostopol; 34) ob. Gawlik, Kraków; 35) ob. Terlecki, Poszumień; 36) ob. Chłopek, Chrzanów; 37) ob. Matysik, Szczuczyn Biały; 38) oddział Wywła; 39) ob. Mądry, Laszki Murowane; 40) ob. Bieszczad, Reszki; 41) ob. Głowa, Jarosław; 42) ob. Szwaja, Piotrków Tryb.; 43) oddział żeński Siedlce; 44) ob. Łucjan, Wojcieszków.

Poza konkursem (bez kuponów) prawidłowe rozwiązania nadesłali: 45) ob. Tomaszewski, Boćki; 46) ob. Gawlak, Limanowa; 47) oddział Niemce; 48) ob. Dziwosz, Sosnowiec.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 15 zł. wylosował ob. Terlecki, Poszumień.

PUNKTACJA KONKURSOWA.

Znów niespodzianki w układzie sił. Prowadzenie punktacji objął ob. Terlecki z Poszumienia, zdobywszy 24 pkt. (Zadanie nr. 18 — 1 pkt., 19 — 2, 20 — 1, 21 — 2, 22 — 1, 23 — 2). Drugie miejsce, różnicą 1 pkt. uzyskane zajmują: oddział żeński Siedlce; ob. Strauss, Jarosław; ob. Kuziów, Kraków. Trzecie — z 22 pkt. należy do: oddziału żeńskiego Łowicz; ob. Drozdowskiego, Łopuszanka; ob. Wolframa, Wawer. „Czwartacy” z cyfra 21 pkt. to: ob. Gawlik, Kraków i ob. Szwaja, Piotrków Tryb.

Przypominamy raz jeszcze wszystkim Rozwiązywaczom iż II Konkurs Działu Rozrywek obok nagrody za zdobycie największej ilości punktów (komplet gier świetlicowych, siatkówka, przybory do golania, torebka skórzana — w zależności czy wygra je oddział, strzelec, czy strzelczyni) przewiduje jeszcze nagrodę autorską — pudełko papieru listowego i kopert, z wydrukowanym nazwiskiem i miejscem zamieszkania, oraz nagrodę graficzną — komplet mydeł toaletowych za rozwiązanie wykonane tuszem i wyróżniające się pomysłowością i starannością wykonania rysunku. Pamiętać o tych nagrodach winni przede wszystkim wszyscy z szarego końca punktacji. Chociaż i w ostatnich szeregach czerwiec, kończący Konkurs może przynieść wielkie niespodzianki. Przewidzieć w tej chwili mistrzów jest zupełnie niemożliwe.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: Cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł.

Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska